



Pismo Związku Polaków w Rumunii
Revista Uniunii Polonezilor din România

Polonus

4
(179)
2011



Jan Paweł II – z okazji beatyfikacji *część II*

III

Pontyfikat mocy, ofiary i dramatu...

Nie da się ująć w jedną, określoną syntezę całego pontyfikatu Papieża Jana Pawła II. Z wielu racji: po pierwsze – ze względu na długość jego trwania – 27 lat (1978-2005), po drugie – głoszenie Ewangelii Miłości – dokonywało się w wielopłaszczyznowym działaniu Pasterza Kościoła Chrystusowego.

Był do tej służby przygotowany. Umiejętnie wykorzystywał nabyte doświadczenia do pracy duszpasterskiej, które zdobywał, będąc robotnikiem w kamieniołomach, a potem w Solvay, jeszcze przed wstąpieniem do Seminarium; jako kapłan – jest wikariuszem parafialnym w Niegowici, następnie w parafii św. Florianiana w Krakowie – tutaj rozwijają się więzi z młodzieżą akademicką. Ciągłe pogłębia swoją wiedzę, zdobywając habilitację na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego; jest wykładowcą na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i w Seminarium Duchownym w Krakowie. Z racji walorów umysłowych oraz osobistej ascezy zostaje powołany na biskupa pomocniczego w Krakowie; po kilku latach zostaje arcybiskupem metropolitą krakowskim; w krótkim czasie wchodzi do Kolegium Kardynalskiego, z prawem uczestnictwa w Conclave przy wyborze papieża.



Ioan Paul al II-lea – cu prilejul beatificării *partea a II-a*

III

Pontificatul forței, al sacrificiului și dramei...

Întregul pontificat al Papei Ioan Paul al II-lea nu poate fi cuprins într-o singură și definită sinteză. Din multe motive: primul – durata lui – 27 de ani (1978-2005), al doilea – predicarea Evangheliei Iubirii – realizată pe multiple planuri ale acțiunilor Păstorului Bisericii lui Cristos.

A fost pregătit pentru acest serviciu. A profitat cu abilitate de experiența dobândită pentru activitatea pastorală obținută ca muncitor în carierele de piatră, iar apoi la Solvay, încă înainte de admiterea la Seminar; ca și preot – este vicar parohial în Niegowice, apoi în parohia Sf. Florian din Cracovia – aici dezvoltă legăturile cu tineretul universitar. Aprofundează fără încetare cunoștințele sale, obținând un grad științific la Facultatea de Teologie a Universității Jagiellone; predă la Universitatea Catolică din Lublin și Seminarul Teologic din Cracovia. Datorită capacității intelectuale și ascezei personale este numit episcop auxiliar în Cracovia; după câțiva ani devine arhiepiscop mitropolit al Cracoviei; în scurt timp intră în Colegiul Cardinalilor, cu dreptul de a lua parte la Conclavul de alegere a papei.



FOTO: Pr. R. Bulai

Stolica Apostolska ma pełne ręce pracy: papież Jan Paweł II ogłosił 14 encyklik, 14 adhortacji, 11 konstytucji apostolskich, 43 listy, zwołał 9 konsystorz (posiedzenia kardynalskie i mianowanie nowych kardynałów: mianował 232 kardynałów w tym 10 Polaków), kanonizował 478 świętych, w tym 9 Polaków i 2 związanych z Polską, beatyfikował 1318 błogosławionych, w tym 154 Polaków, przewodniczył 13 zwyczajnym i nadzwyczajnym zgromadzeniom Synodu Biskupów, w czasie których były omawiane ważne i trudne problemy Kościoła Powszechnego, z uwzględnieniem zagadnień Kościołów Lokalnych, przyjął ponad 1350 osobistości politycznych oraz spotkał się z wiernymi na ponad 1020 audiencjach generalnych – zwykle w każdą środę – na placu Świętego Piotra bądź w auli Papieża Pawła VI, a także w okresie wakacyjnym – w Castel Gandolfo za Rzymem, wydał pozycje książkowe, między innymi „Dar i Tajemnica!”, „Przekroczyć próg nadziei”. Wielką radość miał w swoim sercu, gdy podpisał tak ważny dokument dla życia religijnego wiernych całego świata: „Katechizm Kościoła Katolickiego” (w Wigilię Niepokalanej – 7 grudnia 1992 r.), „Tryptyk rzymski” – poemat Papieża (6 marca 2003 r.),

Niespożyta moc i siła w Podróżach Apostolskich... W swoich podróżach odwiedził 132 kraje, niektóre wielokrotnie – Polskę 9 razy: 2-10.VI.1979 (Warszawa, Gniezno, Częstochowa, Kraków, Kalwaria Zebrzydowska, Wadowice, Oświęcim, Nowy Targ), 16-23.06.1983 (Warszawa, Niepokalanów, Częstochowa, Poznań, Katowice, Wrocław, Góra Świętej Anny, Kraków), 8-14.06.1987 (Warszawa, Majdanek, Lublin, Tarnów, Kraków, Szczecin, Gdańsk, Częstochowa, Łódź), 1-9.06.1991 (Koszalin, Rzeszów, Lubaczów, Kielce, Radom, Łomża, Białystok, Olsztyn, Włocławek, Płock, Warszawa, Kraków, Wadowice, Częstochowa), 13-16.08.1991 (Częstochowa – Światowe Dni Młodzieży z Papieżem), 20-22.05.1995 (Skoczów, Bielsko-Biała, Żywiec), 31.05-10.06.1997 (Wrocław, Legnica, Gorzów Wielkopolski, Gniezno, Poznań, Kalisz, Częstochowa, Zakopane, Ludźmierz, Kraków, Dukla, Krosno), 5-17.06.1999 (Gdańsk, Pelplin, Elbląg, Licheń, Bydgoszcz, Toruń, Ełk, Wigry, Siedlce, Drohiczyń, Warszawa, Sandomierz, Zamość, Łowicz, Sosnowiec, Kraków, Stary Sącz, Wadowice, Gliwice, Częstochowa), 16-19.09.2002 (Kraków, Łagiewniki, Kalwaria Zebrzydowska). Odwiedził także Stany Zjednoczone – 7 razy, Francję – 6 razy, Meksyk – 5 razy, Hiszpanię – 5 razy. Najdłuższą podróż Jan Paweł II odbył na Daleki Wschód i do Oceanii, trwała ona 13 dni i 6 godzin (18.11.-1.12.1986). Ojciec Święty przebył wtedy 49 000 km! W czasie 104 podróży zagranicznych wygłosił 2400 homilii i przemówień, w sumie przemierzył ponad 1650900 km podczas podróży zagranicznych, co odpowiada 30-krotnemu okrążeniu Ziemi i 3-krotnej odległości między Ziemią a Księżycem.

Capitala Apostolică are mult de lucru: papa Ioan Paul al II-lea a rostit 14 enciclici, 14 adhortii, 11 constituții apostolice, 43 de scrisori, a convocat 9 consistorii (adunări ale cardinalilor și numiri de noi cardinali: a numit 232 de cardinali, din care 10 polonezi), a canonizat 478 de sfinți, din care 9 polonezi și 2 legați de Polonia, a beatificat 1318 fericiți din care 154 polonezi, a condus 13 adunări ordinare și extraordinare ale Sinodului Episcopilor în timpul cărora au fost discutate probleme importante și dificile ale Bisericii Universale cu luarea în considerare a chestiunilor Bisericilor Locale, a primit peste 1350 de personalități politice și s-a întâlnit cu credincioșii în peste 1020 de audiențe generale – de obicei în fiecare zi de miercuri – în Piața Sfântul Petru sau în aula Papei Paul al VI-lea, iar în perioada vacanței – la Castel Gandolfo de lângă Roma, a publicat cărți, printre altele: „Dar și Mister!”, „Să trecem pragul speranței”. Inima Lui s-a umplut de bucurie când a semnat un document atât de important pentru viața religioasă a credincioșilor din întreaga lume: „Catehismul Bisericii Catolice” (în Ajunul Neprihănitei – 7 decembrie 1992), poemul „Tripticul roman” (6 martie 2003).

Neobosită putere în Călătoriile Apostolice... În călătoriile sale a vizitat 132 de țări, unele de câteva ori – Polonia de 9 ori: 2-10.06.1979 (Varșovia, Gniezno, Częstochowa, Cracovia, Kalwaria Zebrzydowska, Wadowice, Oświęcim, Nowy Targ), 16-23.06.1983 (Varșovia, Niepokalanów, Częstochowa, Poznań, Katowice, Wrocław, Góra Świętej Anny, Cracovia), 8-14.06.1987 (Varșovia, Majdanek, Lublin, Tarnów, Cracovia, Szczecin, Gdańsk, Częstochowa, Łódź), 1-9.06.1991 (Koszalin, Rzeszów, Lubaczów, Kielce, Radom, Łomża, Białystok, Olsztyn, Włocławek, Płock, Varșovia, Cracovia, Wadowice, Częstochowa), 13-16.08.1991 (Częstochowa, Zilele Mondiale ale Tineretului cu Papa), 20-22.05.1995 (Skoczów, Bielsko-Biała, Żywiec), 31.05-10.06.1997 (Wrocław, Legnica, Gorzów Wielkopolski, Gniezno, Poznań, Kalisz, Częstochowa, Zakopane, Ludźmierz, Cracovia, Dukla, Krosno), 5-17.06.1999 (Gdańsk, Pelplin, Elbląg, Licheń, Bydgoszcz, Toruń, Ełk, Wigry, Siedlce, Drohiczyń, Varșovia, Sandomierz, Zamość, Łowicz, Sosnowiec, Cracovia, Stary Sącz, Wadowice, Gliwice, Częstochowa), 16-19.09.2002 (Cracovia, Łagiewniki, Kalwaria Zebrzydowska). De asemenea, a vizitat Statele Unite – de 7 ori, Franța – de 6 ori, Mexicul – de 5 ori, Spania – de 5 ori. Cea mai lungă călătorie a lui Ioan Paul al II-lea a fost cea din Orientul Îndepărtat și Oceania, ea a durat 13 zile și 6 ore (18.11-1.12.1986). Sfântul Părinte a străbătut atunci 49 de mii de km! În timpul celor 104 călătorii a rostit 2400 de omilii și discursuri, în total a parcurs peste 1650000 de km. în timpul călătoriilor peste hotare, ceea ce corespunde faptului că a făcut înconjurul Pământului de 30 de ori și a parcurs de 3 ori distanța dintre Pământ și Lună.

Zdumienie ogarnia, gdy się ma przed oczyma powyższe dane, uświadamiające, że jest to dzieło jednego człowieka i jego wysiłku w głoszeniu Ewangelii! A każda podróż ewangeliczna była nacechowana odmienną kulturą mieszkańców, wyznawaną religią, warunkami społeczno-politycznymi, zwyczajami i tradycjami, z którymi należało się zmierzyć w dialogu z mieszkańcami. Nie odrzucając ich mentalności, a jednak jasno ukazywać naukę Chrystusa w Jego Ewangelii, zwłaszcza w zakresie moralności i etyki katolickiej. Istnieje pełne przekonanie, że w tym zakresie papież Jan Paweł II był mistrzem, ale przede wszystkim Ojcem i Nauczycielem!

Z dziećmi natomiast umiał się śmiać, śpiewać i żartować, a także wziąć w ramiona i płaczące ucałować, a na chore kładł papieskie dłonie i błogosławił. Zapraszał wszystkie dzieci: „Bądźcie apostołami radości!” Od dzieci przyjmował każdy upominek... i dziękował Bogu za każde nowe życie. Dzieci dla papieża były żywiołem wielkiej radości.

Do dzisiaj rozlegają się słowa pełne mocy Ducha Świętego i ludzkiej przyjaźni, kiedy już zmęczony Pasterz wypowiada swoje „credo” do młodzieży: „Spotkań z młodzieżą nauczyłem w Polsce, a przede wszystkim w Krakowie, w oazach, przy różnych okazjach. Bardzo lubiłem to duszpasterstwo i bardzo lubiłem młodzież, i lubię dalej...” (sierpień 2002). Podczas całego swojego pontyfikatu, długiego pontyfikatu, miał przyjaciół wśród młodzieży i był dla niej autorytetem w różnych krajach o różnorodnej kulturze. Świadczą o tym spotkania młodych w Częstochowie, Paryżu, na Krakowskich Błoniach, w Krakowie, na ul. Franciszkańskiej nr 3, w Meksyku, Afryce, na Dalekim Wschodzie, w Korei. Nie było podróży Ojca Świętego, aby w zaplanowanych spotkaniach nie były ujęte spotkania z młodymi, a przede wszystkim z chorymi, zwłaszcza chorymi na wózkach. Były to wzruszające spotkania: w Fatimie, Lourdes czy w krajach Afryki Południowej – kładł swoje dłonie, błogosławił i przekazywał pamiętki.

Papież Jan Paweł II każdego z nas uczył cierpienia... i modlitwy w cierpieniu... Dał temu głęboki wyraz wiary i zrozumienia przy różnych spotkaniach, np. z Matką Teresą z Kalkuty, którą zresztą wyniósł do godności ołtarza, kanonizował.

Najmocniej przemawiał swoją postawą po zamachu na Jego życie 13 maja 1981 r. na Placu św. Piotra, którego dokonał turecki zamachowiec Ali Agca. Cierpienie i uszczerbek na zdrowiu, którego doznał, praktycznie od tego czasu szły przez wszystkie lata pontyfikatu Jana Pawła II. A cudowne ocalenie zawdzięcza Matce Bożej Fatimskiej. Tej, której się zawierzył bez reszty: Totus Tuus – cały Twój, Maryjo... Jej też w rocznicę zamachu, 13 maja 1982 r., osobiście dziękował za uratowane życie.

Z synowską miłością wypowiadał z wiary płynące uczucia przed Matką Chrystusa w Wilnie w Ostrej Bramie, w Ameryce Łacińskiej w Chile (1987), w Brazylii (1997), Szwajcarii (1984), we Włoszech w Loreto,

„Ești cuprins de uimire, când ai în fața ochilor datele de mai sus, când realizezi că aceasta este opera unui singur om și a efortului lui în predicarea Evangheliei! Iar fiecare călătorie evanghelică era marcată de o altă cultură a locuitorilor, de o altă religie, de condiții socio-politice, obiceiuri și tradiții după care trebuia să te conduci în dialogul cu locuitorii. Fără a respinge mentalitatea lor, și totuși prezentând cu claritate învățătura lui Cristos în Evanghelia Lui, mai ales în domeniul moralității și eticii catolice. Există convingerea deplină că în acest domeniu papa Ioan Paul al II-lea a fost maestru, dar mai ales Tată și Învățător!

Iar cu copiii știa să râdă, să cânte și să glumească, dar și să îi ia în brațe și să-i sărute pe cei ce plâneau, iar pe cei bolnavi punea palmele sale papale și îi binecuvânta. Chema toți copiii: „Fiți apostoli ai bucuriei!”. De la copii primea orice cadou... și mulțimea lui Dumnezeu pentru fiecare viață nouă. Pentru papă copiii erau un element de mare bucurie.

Până astăzi răsună cuvintele pline de puterea Duhului Sfânt și de prietenie omenească, când deja obositul Păstor își mărturisește „credo-ul” său către tineri: „Întâlnirile cu tinerii le-am învățat în Polonia, mai ales în Cracovia, în tabere, cu diferite prilejuri. Am iubit foarte mult această sarcină pastorală și tineretul, și îl iubesc în continuare...” (august 2002). În timpul întregului său pontificat, al lungului pontificat, a avut prieteni printre tineri și a fost pentru ei o autoritate în diferite țări cu diverse culturi. O dovadă a acestui fapt sunt întâlniri cu tinerii la Częstochowa, Paris, în Krakowskie Błonie, în Cracovia, pe str. Franciszkańska nr. 3, în Mexic, Africa, în Orientul Îndepărtat, în Coreea. Nu a fost călătorie a Sfântului Părinte în care, în întâlnirile programate, să nu fie cuprinse întâlniri cu tinerii, dar mai ales cu cei bolnavi, în special cu bolnavii în cărucioare. Acestea au fost întâlniri emoționante la Fatima, Lourdes, sau în țările Africii de Sud – își puneau palmele, binecuvânta și oferea suveniruri.

Papa Ioan Paul al II-lea învăța pe fiecare suferința și rugăciunea în suferință... A dat acesteia o profundă expresie a credinței și înțelegerii în diferite întâlniri, de ex. cu Maica Tereza din Calcutta, pe care a ridicat-o la demnitatea altarului, a canonizat-o.

Cel mai viguros a vorbit prin atitudinea sa după atentatul la viața Lui din ziua de 13 mai 1981, în Piața Sf. Petru săvârșit de turcul Ali Agca. Suferința și prejudicierea sănătății au însoțit toți anii pontificatului lui Ioan Paul al II-lea. Iar miraculoasa salvare o datoră Maicii Domnului de la Fatima, Celei căreia i se încredința fără rezerve: Totus Tuus – Tot al Tău, Marie..., La un an de la atentat, în ziua de 13 mai 1982, Ei i-a mulțumit personal pentru viața salvată.

Cu dragoste filială vorbea din credința ce își avea izvorul în trăirile din fața Maicii lui Cristos de la Ostra Brama-Vilnius, în America Latină în Chile (1987), în Brazilia (1997), Elveția (1984), în Italia la Loreto, la Jasna

na Jasnej Górze w Częstochowie, w Kalwarii Zebrzydowskiej i w rodzinnych Wadowicach...

IV

Duch ochoczy, ale ciało mdłe...

Z każdym rokiem ubywało fizycznych sił. Zaistniała konieczność korzystania z tronu papieskiego – „wózka”. Ojciec Święty podejmuje jeszcze niezwykle trud pielgrzymki do Rumunii (7-9.05.1999), gdzie – jak sam stwierdza – „To niezapomniana wizyta. Przekroczyłem tutaj próg nadziei” – zwracając się do patriarchy Teoktysta, głowy Świętego Synodu Rumuńskiego Kościoła Prawosławnego, przy owacji hierarchów na stojąco.

Była również pielgrzymka do Ziemi Świętej z okazji Roku Jubileuszowego (20-26.03.2000), do źródeł chrześcijaństwa, gdzie żył i umarł Zbawiciel Jezus Chrystus. Było również pragnieniem papieża spotkanie z Żydami i dzielenie ich tragicznej historii, naznaczonej holokaustem. Stała się ona niezapomnianym dla Jana Pawła II przeżyciem, wzruszającym. W niej także zawierały się gesty przebaczenia za grzechy Kościoła. Jednemu z dziennikarzy odpowiedział: „Ciekawe, że to zawsze papież i Kościół proszą o przebaczenie. Inni milczą. Ale może tak właśnie powinno być”.

Dopełnia się pragnienie serca papieskiego: ofiarowanie świata Bożemu Miłosierdziu. Stało się to podczas pielgrzymki do Krakowa-Łagiewnik 17 sierpnia 2002 r., do centrum kultu Miłosierdzia Bożego, który tutaj się zakorzenił i rozwinął dzięki siostrze Faustynie Kowalskiej, świętej. Papież Jan Paweł II w czasie zawierzenia wypowiedział papieską wolę: Świat przeniknięty „tajemnicą nieprawości” potrzebuje miłosierdzia „aby wszelka niesprawiedliwość na świecie znalazła kres w blasku prawdy”. Papież wyraził nadzieję, że właśnie w Łagiewnik wyjdzie iskra, która objawi ludzkości Boże Miłosierdzie.

Zamknęła się Księga Ewangelii...

Nastały miesiące trudne zdrowotnie dla Papieża: luty i marzec 2005 r. Stan zdrowia z dnia na dzień stale się pogarszał. Ojciec Święty zmuszony był do korzystania z kliniki Gemelli. Podejmowane były zabiegi chirurgiczne. Jan Paweł II nie mógł mówić. Nawet w takim stanie zdrowia ukazywał się jednak w pałacowym oknie i błogosławił zebranych. Choroba rozwijała się do tego stopnia, że papież już nie opuszczał miejsca pobytu. Dobięgały ostatnie dni marca... modlitwy przy chorym... krótkie informacje dla tłumnie zebranych na Placu św. Piotra... dniem i nocą modlitewne czuwania... dużo ludzi młodych: „Szukałem was – a wyście teraz przyszli do mnie”...

Kwiecień. Ostatnia posługa sakramentalna przy chorym, konającym Papieżu... 2 kwietnia 2005 r., wigilia Bożego Miłosierdzia, godzina 21.37 – odszedł do Ojca Papież Jan Paweł II po 27 latach posługi Ewangelii i Chrystusowi. 8 kwietnia – uroczyste pożegnanie Ojca i Nauczyciela – świadka miłości każdego człowieka i ukazania

Góra în Częstochowa, în Kalwaria Zebrzydowska și în orașul natal Wadowice...

IV

Spiritul este dispus, dar trupul slăbește...

Cu fiecare an puterile fizice slăbeau. A fost necesară folosirea tronului papal – „căruciorul”. Sfântul Părinte încă mai întreprinde un deosebit de obositor pelerinaj în România (7-9.05.1999) despre care – așa cum el însuși afirmă – că „E o vizită de neuitat. Aici am trecut pragul speranței” – adresându-se patriarhului Teocist, capul Sfântului Sinod al Bisericii Ortodoxe Române, în ovațiile ierarhilor ridicați în picioare.

A fost și pelerinajul la Locurile Sfinte cu prilejul Anului Jubiliar (20-26.03.2000), la izvoarele creștinismului, unde a trăit și a murit Mântuitorul Isus Cristos. A fost dorința papei de a se întâlni cu evreii și de a le împărtăși tragica lor istorie marcată de holocaust. Ea a devenit o trăire mișcătoare de neuitat pentru Ioan Paul al II-lea. În ea erau cuprinse și gesturi de iertare pentru greșelile Bisericii. Unuia dintre ziariști i-a răspuns: „Curios că întotdeauna papa și Biserica cer iertare. Alții tac. Dar poate așa trebuie să fie”.

Se împlinește dorința inimii papei de a încredința lumea Divinei Milostiviri. Aceasta s-a întâmplat în timpul pelerinajului la Cracovia – Łagiewniki, în ziua de 17 august 2002, centrul cultului Milostivirii Divine care aici a prins rădăcini și s-a dezvoltat datorită surorii Faustyna Kowalska, sfântă. Papa Ioan Paul al II-lea, în timpul încredințării, a declarat voința papală: Lumea cuprinsă de „taina necinstei” are nevoie de milostivire „pentru ca orice nedreptate din lume să ia sfârșit în lumina adevărului”. Papa și-a exprimat speranța că din Łagiewniki va ieși scânteia care va releva omenirii Divina Milostivire.

S-a închis Cartea Evangheliei...

Au venit luni grele pentru sănătatea Papei: februarie și martie 2005. Starea de sănătate se înrăutățea cu fiecare zi. Sfântul Părinte a fost nevoit să se interneze în Clinica Gemelli. A suportat intervenții chirurgicale. Ioan Paul al II-lea nu putea vorbi. Chiar într-o asemenea stare de sănătate apărea la fereastra palatului și îi binecuvânta pe cei adunați. Boala evolua în așa fel, încât papa nu mai părăsea reședința. Erau ultimele zile ale lunii martie... rugăciuni la căpătâiul bolnavului... scurte informații pentru mulțimea adunată în Piața Sfântul Petru... zi și noapte veghe în rugăciune... mulți tineri: „V-am căutat – iar voi ați venit acum la mine”...

Aprilie. Ultimul sacrament la capul bolnavului Papă, în agonie... 2 aprilie 2005, ajunul Milostivirii Divine, ora 21.37 – Papa Ioan Paul al II-lea a plecat la Tatăl, după 27 de ani în care a slujit Evanghelia și pe Cristos. 8 aprilie – despărțirea solemnă de Tatăl și Învățătorul-martor al iubirii pentru fiecare om și evidențierea sensului suferinței

sensu ludzkiego cierpienia. Zamknęła się Wielka Księga Życia! A niezliczone rzesze na Placu św. Piotra z wielką mocą wołały: Santo Subito – Święty natychmiast!

Po 5 latach od śmierci Papieża Jana Pawła II, 1 maja 2011 r., Jego następca – papież Benedykt XVI – osobiście wyniesie do chwały Błogosławionych Swojego Poprzednika w Rzymie. Dziękujmy Bogu za dar takiego Papieża!

ks. Tadeusz Pater sdb – Przemyśl

umane. S-a închis Marea Carte a Vieții! Nenumărate mulțimi în Piața Sfântul Petru strigau cu putere. Santo Subito – imediat Sfânt!

La 5 ani de la moartea Papei Ioan Paul al II-lea, la 1 mai 2011, urmașul lui – papa Benedict al XVI-lea – personal îl va ridica la slava Fericiților pe Înaintașul Său, la Roma. Mulțumim lui Dumnezeu că ne-a dăruit un asemenea Papă!

Trad. St. Iachimovschi

KALENDARIUM ROCZNIC

2011

CALENDARUL ANIVERSĂRIILOR

MAJ

2 V – 165. rocznica urodzin **Zygmunta Noskowskiego** (1846-1909), kompozytora, dyrygenta, pedagoga;
3 V – 120. rocznica urodzin **Tadeusza Peipera** (1891-1969), poety, prozaika, krytyka literackiego i teatralnego; 220. rocznica uchwalenia **Konstytucji 3 Maja** (1791);
5 V – 165. rocznica urodzin **Henryka Sienkiewicza** (1846-1916), powieściopisarza, publicysty, laureata literackiej Nagrody Nobla (1905);
6 V – 65. rocznica śmierci **Tytusa Czyżewskiego** (1880-1946), malarza, poety, dramaturga, krytyka sztuki;
7 V – 45. rocznica śmierci **Stanisława Jerzego Leca** (1909-1966), poety, satyryka, aforysty, tłumacza;
8 V – 160. rocznica urodzin **Stanisława Witkiewicza** (1851-1915), krytyka sztuki, pisarza, malarza;
10 V – 25. rocznica śmierci **Anny Kamińskiej** (1920-1986), poetki, krytyka literackiego, autorki utworów dla dzieci i młodzieży, tłumaczki;
12 V – 125. rocznica urodzin **Haliny Krahelskiej** (1886-1945), powieściopisarki, działaczki społecznej;
17 V – 85. rocznica urodzin **Zbigniewa Jabłońskiego** (1926-1984), historyka teatru, bibliotekarza, historyka kultury, dyrektora Biblioteki PAN w Krakowie;
19 V – 35. rocznica śmierci **Juliana Krzyżanowskiego** (1892-1976), historyka literatury, krytyka literackiego;
20 V – 130. rocznica urodzin **Władysława Sikorskiego** (1881-1943), generała, polityka i męża stanu;
21 V – 170. rocznica śmierci **Juliana Ursyna Niemcewicza** (1758-1841), poety, satyryka, dramaturga, działacza politycznego i kulturalnego;
23 V – 140. rocznica śmierci **Jarosława Dąbrowskiego** (1836-1871), rewolucyjnego demokrata, generała i wodza sił zbrojnych Komuny Paryskiej;
28 V – 30. rocznica śmierci **Stefana Wyszyńskiego** (1901-1981), kardynała, prymasa Polski;
28 V – 175. rocznica urodzin **Jana Aleksandra Karłowicza** (1836-1903), etnografa, językoznawcy, muzyka;
29 V – 150. rocznica śmierci **Joachima Lelewela** (1786-1861), historyka i polityka;
31 V – 80. rocznica śmierci **Zofii Żurakowskiej** (1897-1931), pisarki.

MAI

2 V – 165 de ani de la nașterea lui **Zygmunt Noskowski** (1846-1909), compozitor, dirijor, pedagog;
3 V – 120 de ani de la nașterea lui **Tadeusz Peiper** (1891-1969), poet, prozator, critic literar și de teatru; 220 de ani de la adoptarea **Constituției din 3 Mai** (1791);
5 V – 165 de ani de la nașterea lui **Henryk Sienkiewicz** (1846-1916), autor de romane, publicist, laureat al Premiului Nobel pentru literatură (1905);
6 V – 65 de ani de la moartea lui **Tytus Czyżewski** (1880-1946), pictor, poet, autor de drame, critic de artă;
7 V – 45 de ani de la moartea lui **Stanisław Jerzy Lec** (1909-1966), poet, satiric, autor de aforisme, traducător;
8 V – 160 de ani de la nașterea lui **Stanisław Witkiewicz** (1851-1915), critic de artă, scriitor, pictor;
10 V – 25 de ani de la moartea **Annei Kamińska** (1920-1986), poetă, critic literar, autoare de creații pentru copii și tineret, traducătoare;
12 V – 125 de ani de la nașterea **Halinei Krahelska** (1886-1945), autoare de romane, militantă socială;
17 V – 85 de ani de la nașterea lui **Zbigniew Jabłoński** (1926-1984), istoric de teatru, bibliotecar, istoric al culturii, directorul Bibliotecii PAN din Cracovia;
19 V – 35 de ani de la moartea lui **Julian Krzyżanowski** (1892-1976), istoric literar, critic literar;
20 V – 130 de ani de la nașterea lui **Władysław Sikorski** (1881-1943) general, politician și bărbat de stat;
21 V – 170 de ani de la moartea lui **Julian Ursyn Niemcewicz** (1758-1841), poet, satiric, autor de drame, militant politic și cultural;
23 V – 140 de ani de la moartea lui **Jarosław Dąbrowski** (1836-1871), revoluționar democrat, general și conducător al forțelor armate ale Comunei din Paris;
28 V – 30 de ani de la moartea lui **Stefan Wyszyński** (1901-1981), cardinal, primat al Poloniei; 175 de ani de la nașterea lui **Jan Aleksander Karłowicz** (1836-1903), etnograf, lingvist, muzician;
29 V – 150 de ani de la moartea lui **Joachim Lelewel** (1786-1861), istoric și politician;
31 V – 80 de ani de la moartea **Zofiei Żurakowska** (1897-1931), scriitoare.

Kwiecień

04.02. – Dr Stanisław Kwiatkowski wybrany pierwszym polskim bukowińskim posłem ludowym z klasy gmin 5324 głosami.

04.02. – **Czerniowce**, Dom Polski: Panie z sekcji dobroczynności TBPiCP urządziły przedstawienie amatorskie „Klubu kawalerów” Michała Bałuckiego na zasiłki dla biednych z okazji Wielkanocy.

04.02. – **Frasin**: Pięciu członków miejscowej Czytelni Polskiej TSL wystosowało korespondencję, która pod tytułem „Frasyn, d. 2 kwietnia 1911” została opublikowana w rubryce Listy z kraju 28. numeru „Gazety Polskiej” z czwartku 6 kwietnia. Autorzy Tomasz Czaban, Jan Jawor, Karol Keller, Waław Piechotowski i Adam Schindler informowali o zebraniu przedwyborczym 31 marca miejscowych Polaków, którzy postanowili zgodnie głosować na zasłużonego dla Polaków dr. St. Kwiatkowskiego, kandydującego na posła ludowego do Sejmu bukowińskiego.

04.05. – **Czerniowce**, Dom Polski: Na zaproszenie dr. Stanisława Kwiatkowskiego zgromadziło się 30 przedstawicieli miejscowych organizacji polskich, którzy uchwalili bardzo uroczyste obchodzić 110. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja w niedzielę 14 maja i powołali krajowy komitet uroczystościowy. Do jego prezydium powołani zostali: Krzysztof Abrahamowicz i dr St. Kwiatkowski jako przewodniczący oraz Władysław Mierzwiński i Wojciech Wejdelek jako sekretarze.

04.05. – **Czerniowce**, sala Domu Niemieckiego: Odbył się koncert śpiewaczki nadwornej opery wiedeńskiej Jadwigi Francilo-Kaufmann z akompaniamentem czerniowieckiego Polaka dr. Trompeteura.

04.07. – **Czerniowce**: Dr St. Kwiatkowski otrzymał setki telegramów i listów gratulacyjnych z Bukowiny i całej Polski z okazji wyboru na ludowego posła Sejmu bukowińskiego. Pomiędzy nimi znalazł się i taki: „Posłowi ziemi bukowińskiej śle Zarząd Główny TSL wyrazy szczerzej radości z odniesionego zwycięstwa. Wierzmy, że Bukowińskie Koło Polskie zyska w Tobie, czcigodny Panie Pośle, dzielnego pracownika, a sprawa kresów polskich gorącego rzecznika i obrońcę. Zasyłamy najserdeczniejsze życzenia owocnej pracy. Niech żyje wybraniec ludu polskiego! Niech żyje Polska! Zarząd Główny Towarz. Szkoły Ludowej. Dr Ernest Bandrowski, Witold Ostrowski, T. Łopuszański, W. Sikora, Antoni Janiszewski, dr Stefan Surzycki, H. Wyczyński”.

04.07. – **Czerniowce**, Dom Polski: Odbyło się posiedzenie wydziału TBPiCP pod przewodnictwem prezesa dr. St. Kwiatkowskiego. Załatwiono bieżące sprawy administracyjne, przyjęto kilku nowych członków oraz uchwalono zorganizować komitet krajowy obchodu 110. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

04.07-10. – **Lwów**, sala ratuszowa: Obrady IX Zjazdu „Ogniwa” Związku Towarzystw Kształcącej się Mł-

Aprilie

04.02. – Dr. Stanisław Kwiatkowski a fost ales primul deputat popular polonez din Bucovina din grupa comunitarilor cu 5324 de voturi.

04.02. – **Cernăuți**, Casa Polonă: Doamnele de la secția caritativă a APAF și de L au organizat o reprezentație de amatori „Clubul cavalerilor” de Michał Bałucki pentru ajutorarea săracilor cu prilejul Paștelui.

04.02. – **Frasin**: Cinci membri ai Societății Polone de Lectură a SȘP din localitate au expediat o corespondență cu titlul „Frasin, 2 aprilie 1911” care a fost publicată la rubrica Scrisori din țară în nr. 28 al „Gazetei Polone” de joi 6 aprilie. Autorii Tomasz Czaban, Jan Jawor, Karol Keller, Waław Piechotowski și Adam Schindler informau despre adunarea preelectorală din 31 martie a polonezilor din localitate care au stabilit în unanimitate să îl voteze pe dr. St. Kwiatkowski – candidat de deputat popular în Seimul bucovinean.

04.05. – **Cernăuți**, Casa Polonă: La invitația dr. Stanisław Kwiatkowski s-au adunat 30 de reprezentanți ai organizațiilor poloneze din localitate care au decis să sărbătorească în mod festiv a 110-a aniversare a adoptării Constituției din 3 Mai, duminică 4 mai, și au ales un comitet pe țară. În prezidiul acestuia au fost numiți: Krzysztof Abrahamowicz și dr. St. Kwiatkowski ca președinți precum și Władysław Mierzwiński și Wojciech Wejdelek ca secretari.

04.05. – **Cernăuți**, sala Casei Germane: A avut loc concertul cântăreței de la opera curții vieneze Jadwiga Francilo-Kaufmann cu acompaniamentul dr. Trompeteur – polonez din Cernăuți.

04.07. – **Cernăuți**: Dr. St. Kwiatkowski a primit sute de telegrame și scrisori de felicitare din Bucovina și întreaga Polonie cu prilejul alegerii ca deputat popular în Seimul bucovinean. Printre acestea s-a aflat și aceasta: „Conducerea Centrală a SȘP transmite deputatului pământului bucovinean expresia sincerei bucurii ca urmare a victoriei obținute. Credem că Cercul Polonez din Bucovina va câștiga prin Tine, Venerabile Domn Deputat, un energic lucrător, iar problema zonelor poloneze limitrofe un fierbinte purtător de cuvânt și apărător. Transmitem cele mai sincere urări de activitate rodnică. Să trăiască alesul poporului polonez! Trăiască Polonia! Conducerea Centrală a SȘP. Dr. Ernest Bandrowski, Witold Ostrowski, T. Łopuszański, W. Sikora, Antoni Janiszewski, dr. Stefan Surzycki, H. Wyczyński”.

04.07. – **Cernăuți**, Casa Polonă: A avut loc ședința conducerii APAF și de L sub conducerea președintelui dr. St. Kwiatkowski. Au fost rezolvate problemele administrative curente, au fost primiți câțiva membri și s-a decis formarea unui comitet de organizare a sărbătoririi a 110 ani de la adoptarea Constituției din 3 Mai.

04.07-10. – **Lvov**, sala primăriei: Dezbaterile celui de al IX-lea Congres al Uniunii Societăților de Educare

dzieży Polskiej, w których brały udział dwie czerniowieckie organizacje studenckie: „Ognisko” i „Lechia”. Podczas zjazdu czerniowiecka „Lechia” została przyjęta do „Ogniwa”.

04.08. – Czerniowce: W związku z kilkudniowym wyjazdem prezydenta kraju dr. Bleylebena jego obowiązki objął radca dr Bazyli Duzinkiewicz.

04.08. – Czerniowce: „Ognisko” urządziło udany wieczór muzyczno-wokalny połączony z amatorskim przedstawieniem mającym skupić całą młodzież polską i wzbudzić w niej poczucie solidarności narodowej. Na program złożyły się: amatorskie przedstawienie „Piosnki wujaszka” Aleksandra Fredry, występy zespołów „Ogniska”, Wierzbiańskiego i prof. Savula. Czysty dochód z imprezy przeznaczono na cele polskiej młodzieży szkolnej oraz zorganizowanego w 1911 r. przez Juliana Wojciechowskiego z Berlina polskiego klubu piłkarskiego, który nawiązywał do tradycji powstałego dwa lata wcześniej a zawieszono w roku 1910 z braku funduszy.

04.08. – Czerniowce: Na dorocznym walnym zgromadzeniu wielkiego wydziału bukowińskiej Kasy Oszczędności przyznano subwencje m.in. następującym polskim instytucjom w Czerniowcach: Bursie Katolickiej im. Issakowicza – 200 k, Bursie Polskiej im. A. Mickiewicza – 200 k, Bursie Rękodzielniczej im. J. Kilińskiego – 250 k, Katolickiemu Towarzystwu Dobroczynności dla Ochronki SS. Felicjanek – 200 k, Towarzystwu Bratniej Pomocy i Czytelni Polskiej – 100 k, Towarzystwu Gimnastycznemu „Sokół” – 50 k, Towarzystwu Muzycznemu – 500 k, Towarzystwu Śpiewu Kościelnego – 50 k, Zakładowi Sióstr Rodziny Maryi – 300 k.

04.11. – Czerniowce, Rada Miejska: Rada Miejska wybrała wydział (Stadtrat) w składzie jak w poprzedniej kadencji. W wydziale ponownie znalazł się radny Wincenty Korytyński.

04.12. – Mikułowa Polana: Korespondent podpisany pseudonimem Jura doniósł, że miejscowi Palacy będą głosowali na kandydującego na posła ministra kolei dr. St. Głębińskiego, którego poznali rok wcześniej jako bardzo przyjaznego Bukowińczykom rodaka. Korespondencja „Mikułowa Polana, dnia 12 kwietnia 1911” została opublikowana w rubryce Listy z kraju 31. numeru „Gazety Polskiej” z niedzieli 16 kwietnia.

04.15. – Czerniowce, Dom Polski: W Wielką Sobotę z inicjatywy ks. Leopolda Schweigera sekcja dobroczynności TBPiCP w Czerniowcach odnowiła zaniedbany przez kilka lat zwyczaj obdarowywania święconym najuboższych. Tym razem dzięki staraniom sekcji obdzielono 35 polskich rodzin znajdujących się pod stałą opieką sekcji. Na święcone m.in. złożyli się: dr Aleksander Sibniewski, znaczniejsze dary w naturze – Pamuła & Grecul, Kosiński (wędliny), Mathias (pieczywo), Ungeheuer (pieczywo). Dary poświęcił i życzenia świąteczne złożył superior ks. Julian Smodlibowski.

04.16. – Czerniowce: W 31. numerze „Gazety Polskiej” na pierwszej stronie opublikowana została Odezwa Krajowego Komitetu Uroczystego Obchodu Roczniczy Konstytucji 3-go Maja, Krzysztofa Abrahamowicza, dr. Stanisława Kwiatkowskiego, Władysława Mierzwińskiego i Wojciecha Wejdeleka, podająca program obchodu w dniu 14 maja 1911 r.

a Tineretului Polonez „Ogniwo”, la care au luat parte două organizații studențești cernăuțene: „Ognisko” și „Lechia”. În timpul congresului, „Lechia” din Cernăuți a fost primită în „Ogniwo”.

04.08. – Cernăuți: ca urmare a plecării, pentru câteva zile, a președintelui țării dr. Bleyleben, obligațiile lui le-a preluat dr. Bazyli Duzinkiewicz.

04.08. – Cernăuți: „Ognisko” a organizat o reușită seară muzical-vocală cu o reprezentatie de amatori având ca scop să reunească tot tineretul polonez și să trezească în el sentimentul solidarității naționale. Programul a cuprins: spectacolul de amatori „Cântecele unchiului” de Aleksander Fredro, evoluțiile ansamblurilor Societății „Ognisko”, al lui Wierzbiański și Savul. Venitul net obținut a fost destinat elevilor polonezi și clubului polonez de fotbal organizat în anul 1911 de către Julian Wojciechowski din Berlin care continua tradiția celui înființat cu doi ani în urmă și desființat în anul 1910 din lipsă de fonduri.

04.08. – Cernăuți: La adunarea generală anuală a conducerii Casei de Economii din Bucovina s-au prevăzut subvenții, printre altele, următoarelor instituții din Cernăuți: Internatul Catolic „Issakowicz” – 200 c., Internatul Polonez „A. Mickiewicz” – 200 c., Internatul Meșteru-găresc „J. Kiliński” – 250 c., Societatea Caritativă pentru Orfelinatul Surorilor Feliciane – 200 c., Asociația Polonă de Ajutor Frățesc și de Lectură – 100 c., Societatea Cântului Bisericesc – 50 c., Așezământul Surorilor Familiei Mariei – 300 c.

04.11. – Cernăuți, Consiliul Orășenesc: Consiliul Orășenesc a ales conducerea (Stadtrat) în aceeași componență ca în mandatul anterior. În conducere s-a aflat din nou consilierul Wincenty Korytyński.

04.12. – Poiana Micului: Un corespondent semnat cu pseudonimul Jura a informat că polonezii din localitate vor vota pentru deputat pe ministrul căilor ferate dr. St. Głębiński pe care l-au cunoscut cu un an în urmă ca pe un compatriot foarte prietenos pentru bucovineni. Corespondența „Poiana Micului, 12 aprilie 1911” a fost publicată la rubrica Scrisori din țară în nr. 31 al „Gazetei Polone” de duminică 16 aprilie.

04. 15. – Cernăuți, Casa Polonă: În Sâmbăta Mare, din inițiativa pr. Leopold Schweiger, secția caritativă a APAF și de L din Cernăuți a reînnoit obiceiul neglijat de câțiva ani de a dăruii „sfințit” celor mai săraci. De data aceasta, datorită strădaniei secției, 35 de familii poloneze aflate în permanenta grijă a secției au primit daruri. La aceasta au contribuit, printre alții: dr. Aleksander Skibniewski, daruri în natură – Pamuła & Grecul, Kosiński (mezeluri), Mathias (pâini), Ungeheuer (pâini). Darurile au fost sfințite de pr. Julian Smodlikowski care a adresat urări de sărbători.

04.16. – Cernăuți: În nr. 31 al „Gazetei Polone” pe prima pagină a fost publicat Apelul Comitetului Național al Festivităților închinat Constituției din 3 Mai semnat de Krzysztof Abrahamowicz, dr. St. Kwiatkowski, Władysław Mierzwiński și Wojciech Wejdelek cu programul manifestărilor din ziua de 14 mai 1911.

04.16. – Czerniowce: Owacja bukowińskich Polaków na cześć dr. St. Kwiatkowskiego, wybranego pierwszym posłem polskim z kurii powszechnej 2 kwietnia 1911 r.

04.16. – Czerniowce: Komers „Lechii” poświęcony przyjęciu na członka honorowego i ku uczczeniu dr. Rudolfa Frieda, notariusza wiedeńskiego. Przemawiali: Feliks Lesiecki – prezes „Lechii”, Franciszek Rużyłowicz, dr R. Fried, inż. Walewski – delegat „Sokoła”, Walerian Skwarnicki – delegat „Gwiazdy”, Rudolf Janiszewski – delegat Koła TSL i polskiego nauczycielstwa, Włodzimierz Segda – członek „Lechii”.

04.16. – Czerniowce, dom Kwiatkowskich: Przedstawiciele miejscowych organizacji polskich przybyli w wielkanocną niedzielę do świeżo wybranego posła ludowego dr. St. Kwiatkowskiego, aby podziękować mu za 20-letnią wytrwałą pracę na niwie narodowej, oddać należną cześć i życzyć dalszej owocnej pracy na wszystkich odcinkach. W imieniu zgromadzonych przemówił dyrektor Banku Polskiego Władysław Sołtyński, prezes „Gwiazdy” Michał Gorecki, w imieniu Bursy Rękodzielniczej im. J. Kilińskiego Skwarnicki oraz prezes Polonii suczawskiej Józef Kwiatkowski.

04.16. – Nowy Soloniec: Została otwarta nowa składnica pocztowa z rozszerzonym zakresem działalności. Została ona połączona z najbliższym urzędem pocztowym i telegraficznym w Kaczyce za pośrednictwem posłańca, codziennie odbierającego i przynoszącego listy oraz inne przesyłki pocztowe.

04.<23. – Tlumacz: Członek wydziału bukowińskiego Koła Polskiego Stanisław Oroszeny Bohdanowicz został wybrany marszałkiem tłumackiej Rady Powiatowej.

04.23. – Czerniowce, Dom Polski: Zgromadzenie ok. 400 wyborców polskich uprawnionych do głosowania w kurii opodatkowanych. Zagaił je i prowadził dr St. Kwiatkowski.

04.23. – Czerniowce, wielka sala Domu Polskiego: Święcone członków „Gwiazdy”, ich rodzin oraz delegatów innych polskich towarzystw.

04.23. – Czerniowce, Bursa Rękodzielnicza im. J. Kilińskiego: Młodzież rzemieślnicza wraz z prezesem dr. Eugeniuszem Mitkiewiczem, Walerianem Skwarnickim, który przemówił o godności stanu rzemieślniczego, spożyła święcone oraz śpiewała pieśni religijne i patriotyczne. Wydział Towarzystwa Bursy podziękował dobrodziejom, którzy darami swymi przyczynili się do urządzenia przyjęcia.

04.27. – Czerniowce, sala posiedzeń Domu Polskiego: Comiesięczne posiedzenie członków Sodalicii Mariańskiej Panów Polskich.

04.28. – Bukowina: Wybory posłów do Sejmu Bukowińskiego z kurii opodatkowanych. W czerniowieckim Domu Polskim znajdował się lokal agitacyjny udzielający wskazówek wyborcom. W tym dniu dr St. Głabiński został wybrany polskim posłem ludowym z klasy gmin do Sejmu Bukowińskiego.

04.30. – Bojan, Czytelnia Polska: Miejscowi Polacy dzielili się święconym, następnie wysłuchali odczytu „O Konstytucji 3-go Maja”, ogłoszonego przez delegata

04.16. – Cernăuți: Ovații ale polonezilor bucovineni în cinstea dr. Stanislav Kwiatkowski, primul deputat polonez ales din curia generală, în ziua de 2 aprilie 1911.

04.16. – Cernăuți: Banchetul „Lechiei” închinat primirii ca membru de onoare și ca omagiu adus dr. Rudolf Fried, notar vienez. Au vorbit: Feliks Lesiecki – președinte al „Lechiei”, Franciszek Rużyłowicz, dr. R. Fried, ing. Walewski – delegat din partea Asociației „Sokół”, Walerian Skwarnicki – delegat al Asociației „Gwiazda”, Rudolf Janiszewski – delegat al Cercului SȘP și al cadrelor didactice poloneze, Włodzimierz Segda – membru al „Lechiei”.

04.16. – Cernăuți, casa familiei Kwiatkowski: Reprezentanții organizațiilor poloneze din localitate au venit, în duminica Paștelui, la proaspăt alesul deputat popular dr. St. Kwiatkowski pentru a-i mulțumi pentru cei 20 de ani de muncă perseverentă în domeniul național, să-l cinstească după cum merită și să îi ureze, în continuare, activitate rodnică în toate sferele. În numele celor prezenți a vorbit directorul Băncii Polone Władysław Sołtyński, președintele Asociației „Gwiazda” Michał Gorecki, Skwarnicki în numele Internatului Meșteșugăresc „J. Kiliński” precum și Józef Kwiatkowski în numele comunității poloneze din Suceava.

04.16. – Solonețu Nou: A fost deschis un nou oficiu poștal cu activitate lărgită. El a fost afiliat celui mai apropiat oficiu poștal și telegrafic din Cacica prin intermediul unui mesager, care ridica și aducea scrisori și alte colete poștale.

04.<23. – Tlumaci: Membrul conducerii Cercului Polonez din Bucovina Stanisław Oroszeny Bohdanowicz a fost ales președinte al Consiliului Ținutului.

04.23. – Cernăuți, Casa Polonă: Adunarea a aprox. 400 de alegători polonezi cu drept de vot ca și contribuabili. Adunarea a fost deschisă și condusă de dr. St. Kwiatkowski.

04.23. – Cernăuți, sala mare a Casei Polone: Întâlnirea de „șwięcone” a membrilor Asociației „Gwiazda”, a familiilor lor și a delegaților altor asociații poloneze.

04.23. – Cernăuți, Internatul Meșteșugăresc „J. Kiliński”: Tineretul meșteșugăresc cu președintele dr. Eugeniusz Mitkiewicz, Walerian Skwarnicki care a vorbit despre demnitatea stării meșteșugarilor, a servit „șwięcone” și a cântat cântece religioase și patriotice. Conducerea Asociației Internatului a mulțumit binefăcătorilor care, cu donațiile lor, au contribuit la organizarea întâlnirii.

04.27. – Cernăuți, sala de ședințe a Casei Polone: Ședința lunară a membrilor Societății Mariane a Domnilor Polonezi.

04.28. – Bucovina: Alegerea deputaților pentru Seimul Bucovinean din curia contribuabililor. În Casa Polonă din Cernăuți s-a aflat localul campaniei oferind indicații alegătorilor. În această zi dr. St. Głabiński a fost ales deputat popular polonez la categoria comune în Seimul Bucovinean.

04.30. – Boian, Societatea Polonă de Lectură: Polonezii din localitate s-au împărțit cu „șwięcone”, apoi au ascultat referatul „Despre Constituția din 3 Mai” prezentat de

czerniowieckiego „Ogniska” Biedrzyckiego, i uczestniczyli w dyskusji nad referatem. Przemawiali: miejscowy proboszcz ks. kan. Jakub Cwynarski oraz prezes Czytelni Płukasiewicz.

04.30. – Czerniowce: Odbyło się doroczne walne zgromadzenie czerniowieckiego „Sokoła”. Po sprawozdaniach z czynności i finansów wybierano prezesa i wiceprezesa, 10 członków wydziału, 2 członków, zastępcę do komisji rewizyjnej i delegata do Związku. Prezesem został Wojciech Wejdelek, wiceprezesem Kazimierz Tokarski.

04.30. – Kaliczanka, Czytelnia Polska TSL: Członkowie Czytelni dzielili się święconym. Towarzyszyli im liczni goście, m.in. Antoni Kamiński, dr. Stanisław Kwiatkowski, ks. Feliks Lewandowski, prezes Czytelni TSL Wojciechowski. Panował nastrój podniosły, niemal wszyscy przemawiali. Uczestnicy wysłali telegramy do dr. Głabińskiego i arcybiskupa Bilczewskiego, który odpowiedział nasepującym telegramem: „Ukochanym kolejarzom i ich przyjaciom dziękuję bardzo za pamięć, przesyłam najlepsze życzenia i błogosławieństwo. Arcybiskup Bilczewski”.

dr Jan Bujak – Kraków

delegatul Societății „Ognisko” din Cernăuți Biedrzycki și au luat parte la discuții pe marginea referatului. Au vorbit parohul din localitate pr. canonic Jakub Cwynarski și președintele Societății Płukasiewicz.

04.30. – Cernăuți: A avut loc adunarea generală anuală a Asociației „Sokół” din Cernăuți. După dările de seamă asupra activității și cea financiară au fost aleși președintele și vicepreședintele, 10 membri în conducere, 2 membri, adjunctul comisiei de revizie și delegatul pentru Uniune. A fost ales Wojciech Wejdelek președinte și Kazimierz Tokarski – vicepreședinte.

04.30. – Caliceanca, Societatea Polonă de Lectură a SŞP: Membrii Societății s-au împărțit cu „șwięcone”. Au fost prezenți numeroși oaspeți, printre alții Antoni Kamiński, dr. Stanisław Kwiatkowski, pr. Feliks Lewandowski, președintele Societății SŞP Wojciechowski. A domnit o atmosferă plăcută, au cuvântat aproape toți. Participanții au trimis telegrame dr. Głabiński și arhiepiscopului Bilczewski, care a răspuns cu următoarea telegramă: „Iubiților lucrători feroviari și prietenilor lor le mulțumesc pentru că nu m-au uitat, le transmit cele mai bune urări și binecuvântarea. Arhiepiscop Bilczewski”.

Trad. St. Iachimovschi

Z KART HISTORII



FILE DE ISTORIE

JAROSŁAW KACZYŃSKI PREMIEREM

Mimo wysokiej popularności premiera Kazimierza Marcinkiewicza, między nim a prezesem PiS, Jarosławem Kaczyńskim, narastała nieufność, wynikająca z niektórych decyzji personalnych premiera. Mimo to ustąpienie Marcinkiewicza w dniu 7 lipca 2006 r. i objęcie funkcji przez Kaczyńskiego było sporym zaskoczeniem dla opinii publicznej. Zmiana na stanowisku szefa rządu odbyła się jednak spokojnie, a Marcinkiewicz objął wkrótce stanowisko pełniącego obowiązki prezydenta Warszawy. Zmiany w rządzie były niewielkie. Najważniejszą było objęcie teki finansów przez Stanisława Kluzę. Komentarze mediów światowych na temat zmiany rządu skupiły się na nietypowej sytuacji, w której obydwaj najważniejsze stanowiska w Polsce objęli bracia bliźniacy. W swoim przemówieniu programowym Jarosław Kaczyński podkreślił konieczność likwidacji układów korupcyjnych i lustrację, a także bezpieczeństwo energetyczne, stabilność złotego, obniżenie podatków, a w polityce zagranicznej – potrzebę umacniania więzi z USA i Unią Europejską. Utrzymane w umiarkowanym tonie *exposé* Kaczyńskiego stało się oczywiście przedmiotem ostrych polemik ze strony opozycji.

Nowy rząd próbował poprawić wizerunek Polski na arenie międzynarodowej. Pierwsza zagraniczna wizyta premiera Kaczyńskiego w Brukseli pod koniec sierpnia 2006 r. rozwiła nieco obawy czołowych polityków Unii Europejskiej co do niebezpiecznych rzekomo tendencji w polskiej polityce. Pewne nadzieje na wznowienie konstruktywnego dialogu z Niemcami przyniosła pod koniec sierpnia wizyta w tym kraju marszałka Sejmu,

JAROSŁAW KACZYŃSKI – PRIM MINISTRU

În ciuda popularității mari a premierului Kazimierz Marcinkiewicz, între el și președintele PiS-ului, Jarosław Kaczyński, creștea neîncrederea din cauza luării unor decizii personale ale premierului. Totuși demisia lui Marcinkiewicz în ziua de 7 iulie 2006 și preluarea funcției de către Jarosław Kaczyński a fost o mare surpriză pentru opinia publică. Schimbarea șefului guvernului a avut loc în liniște, iar Marcinkiewicz, în scurt timp, a preluat funcția de primar general al Varșoviei. Schimbările în guvern au fost nesemnificative. Cea mai importantă a fost preluarea portofoliului finanțelor de către Stanisław Kluză. Comentariile presei internaționale pe tema schimbării guvernului s-au concentrat pe situația atipică în care cele mai importante două funcții din Polonia erau ocupate de frații gemeni. În conferința sa de prezentare a programului, Jarosław Kaczyński a subliniat necesitatea lichidării structurilor de corupție și lustrarea, de asemenea securitatea energetică, stabilitatea zlotului, micșorarea impozitelor, iar în politica internațională – necesitatea întăririi relațiilor cu SUA și Uniunea Europeană. Prezentat într-o manieră moderată, *exposé-ul* lui Kaczyński a făcut, bineînțeles, obiectul unei polemici acute din partea opoziției.

Noul guvern încerca să schimbe imaginea Poloniei pe arena internațională. Prima vizită peste hotare a premierului Kaczyński, la Bruxelles, la sfârșitul lui august 2006, a risipit temerile politicienilor de frunte ai Uniunii Europene cu privire, chipurile, la unele tendințe periculoase în politica poloneză. Vizita, la sfârșitul lui august, în

Marka Jurka. Na początku września prezydent odwiedził Izrael, a premier Stany Zjednoczone.

W połowie września 2006 r. zarysował się poważny konflikt w rządzącej koalicji. Wicepremier Andrzej Lepper coraz ostrzej żądał zwiększenia wydatków budżetowych na cele socjalne, co groziło zwiększeniem deficytu w budżecie na 2007 rok. Kiedy premier Kaczyński zapowiedział, zgodnie z wcześniejszymi zobowiązaniami, wysłanie około tysiąca żołnierzy polskich do Afganistanu, Lepper uznał to za dogodny moment na zwiększenie presji i zagrożenia zerwaniem koalicji. 21 września premier Kaczyński postanowił usunąć Lepera z rządu. Następnego dnia prezydent wręczył dymisję szefowi „Samoobronny” i jednocześnie nominację na wicepremiera i ministra finansów Zycie Gilowskiej.

Pierwszy rok po wyborach parlamentarnych z 2005 r. nie przyniósł ani spodziewanej stabilizacji życia politycznego, ani skutecznego wdrażania programu oczyszczania państwa. W związku z tym nastroje społeczne nadal utrzymywały się na niskim poziomie. W sierpniu 2006 r. nieco ponad połowa ankietowanych Polaków twierdziła, że sprawy idą w złym kierunku, a politycy znaleźli się na samym dole hierarchii zawodów z punktu widzenia zaufania społecznego.

Barbara Breabăn

unele speranțe pentru reluarea dialogului constructiv cu nemții. La începutul lui septembrie președintele a vizitat Izraelul, iar premierul Statele Unite.

La jumătatea lunii septembrie 2006 se contura un conflict serios în coaliția guvernamentală. Vicepremierul Andrzej Lepper cerea din ce în ce mai acut majorarea cheltuielilor bugetare pentru scopuri sociale, ceea ce amenința cu creșterea deficitului bugetar pentru anul 2007. Când premierul Kaczyński a anunțat, conform obligațiilor anterioare, trimiterea a circa o mie de soldați polonezi în Afganistan, Lepper a considerat că este momentul potrivit pentru a spori presiunile și a amenința cu ruperea coaliției. Pe 21 septembrie premierul Kaczyński a hotărât să-l elibereze pe Lepper din guvern. În ziua următoare, președintele i-a înmânat șefului „Autoapărării” documentul de demitere și, în același timp, a numit-o în funcția de vice-premier și ministru al finanțelor pe Zyta Gilowska.

Primul an după alegerile parlamentare din 2005 n-a adus nici stabilizarea așteptată a vieții politice, nici introducerea eficace a programului de curățenie a statului. În legătură cu aceasta, atmosfera socială se menținea în continuare la un nivel scăzut. În august 2006 mai mult de jumătate dintre polonezii consultați considerau că treburile merg într-o direcție greșită, iar politicienii se situau în josul ierarhiei profesiilor din punctul de vedere al încrederii populației.

Pierwszy świadek Zmartwychwstania

*Maryjo, ty powiedz, coś w drodze widziała?
Jam zmartwychwstałego blask chwały ujrzała.
Żywego już Pana widziałam, grób pusty*
(fragment wielkanocnej sekwencji)

Proszę mi pozwolić przedstawić się – mam na imię Maria i pochodzę z Magdali. Mówią o mnie – Maria Magdalena. To ja jestem pierwszym świadkiem zmartwychwstania Pana. To ja pierwsza Jego ujrzałam w ów niezapomniany pierwszy dzień po szabacie. Ale po kolei...

Zadziwił mnie i pociągnął od pierwszego wejrzenia. Mówili o Nim – to Nazarejczyk, syn cieśli. Jego Matce jest na imię Miriam. Gdy usłyszałam o Nim zapragnęłam Go spotkać osobiście. Tak wielu było mężczyzn, którzy mówili o przyjsciu Mesjasza. Szczególnie zaś faryzeusze, uczeni w Piśmie, ale ich przestałam już słuchać. Potrafili tylko nakładać na ludzi ciężary wielkie, nie do uniesienia, a sami nic nie dawali od siebie. O Jezusie mówiono coraz częściej, że to wielki prorok. Nie znam się dobrze na Pismach, ale wiem, że o Mesjaszu przepowiadał nasz słynny prorok Izajasz. I tak sobie myślałam – muszę Go zobaczyć, posłuchać.

I stało się tak – Jahwe pozwolił mi zobaczyć Jezusa, wielkiego poroka z Nazaretu. To było gdzieś z dala od miasta. Było tam bardzo dużo mężczyzn, kobiet i dzieci.

Primul martor al Învierii

*Spune-ne, Marie Magdalena, ce-ai văzut pe cale?
Am văzut mormântul lui Cristos care trăiește,
Am văzut mărirea celui Înviat ...*
(fragment din secvența de Paște)

Permiteți-mi, vă rog, să mă prezint – numele meu este Maria și mă trag din Magdala. Îmi spun Maria Magdalena. Eu sunt primul martor al învierii Domnului. Eu am fost prima care L-am văzut în neuitata primă zi de după sabat. Dar pe rând ...

M-a uimit și m-a atras de la pri-ma privire. Spuneau despre El – este Nazarineanul, fiul dulgherului. Mama Lui se numește Miriam. Când am auzit despre El, am dorit să Îl întâlnesc în persoană. Erau atâția bărbați care vorbeau de venirea lui Mesia. Mai ales fariseii, cărturarii, dar eu am încetat să îi mai ascult. Nu făceau altceva decât să pună poveri mari pe umerii oamenilor, imposibil de dus, nedând nimic de la ei. Despre Isus se spunea tot mai des că este un mare proroc. Nu cunosc prea bine Legile, dar știu că Mesia era prevestit de renumitul nostru proroc Isaiia. Și așa mă gândeam – trebuie să Îl văd, să Îl ascult.

Și așa s-a întâmplat – Iehova mi-a permis să Îl văd pe Isus, marele proroc din Nazaret. Era undeva departe de oraș. Erau acolo foarte mulți bărbați, femei și copii.

Byłam w tym ogromnym tłumie. Wszyscy siedzieli i słuchali Nazarejczyka. Nauczał o królestwie Bożym. Jego słowa były niezwykle proste, jasne, zrozumiałe. Nie mówił o nakazach, o zakazach – mówił o miłości. Coś mnie tchnęło, abym podeszła bliżej. Przyjrzałam Mu się z bliska. Był bardzo przystojnym mężczyzną, a w Jego spojrzeniu nie było nic z tego, co jest u mężczyzny. Patrzył swymi oczyma i jakby mówił „Kocham cię” – przynajmniej mnie się tak zdawało.

Zasłuchana w słowa Chrystusa nie zwróciłam uwagi na to, że minął prawie cały dzień. Jak to się stało, że nie poczułam głodu? Ale cóż tam ja – dorosła kobieta. Przecież z nami były dzieci. Żadne z nich nie płakało, nikt nie narzekał. Pomyślałam sobie wtedy:

„Magdalena, zaraz trzeba wstać i pójść do miasta, aby kupić coś do je-dzenia, przynajmniej parę placków jęczmiennych. A potem przyjdę tu z powrotem, aby słuchać mego, hmm... mego Mistrza”. Tak w duchu nazwałam Chrystusa.

Część ludzi wstała, aby uczynić to samo, bo dzień się już nachylił. I wtedy stało się coś bardzo dziwnego. Jego uczniowie kazali nam usiąść na trawie, gromadami, tak mniej więcej po pięćdziesiąt osób. „Co to będzie?” – myślałam w duchu i patrzyłam na Chrystusa. Widziałam wyraźnie, jak coś mówi do jednego z apostołów. Obok zaś stał mały chłopiec. Z torby wyciągnął kilka chlebów. Jezus wziął te chleby, odmówił nad nimi błogosławieństwo i zaczął je rozdawać uczniom, a ci zaś rozdawali nam wszystkim. Zrobił się lekki szum, bo każdy brał dla siebie spory kawałek chleba i widział, że tego chleba nie brakuje. Jak to jest możliwe? Przecież wyraźnie widziałam, że ten chłopiec dał tylko parę bochenków? Co się dzieje? Jakaś magia?

I wtedy On – Chrystus – spojrzał na mnie. Patrzył prosto w moje oczy. Trzymam w ręce chleb i nie wiem, co o tym myśleć. Nagle dotarło do mnie, że Jezus uczynił dla nas cud. Gdy ugryzłam pierwszy kęs, wtedy zrozumiałam, że to On jest Mesjaszem, który miał do nas przyjść, wielkim Prorokiem, który czyni cuda. Trzymając w ręku chleb miałam w oczach pełno łez. Dotarło do mnie, że jestem świadkiem spotkania Boga, naszego Jahwe, z ludźmi. W tym momencie zapragnęłam pójść za Chrystusem. Było mi to obojętne, co ludzie o mnie pomyślą. I tak się stało. Byłam jedną z wielu kobiet, które wędrowały z Chrystusem. Byłyśmy niejako z oddali, ni razem z apostołami, ale zawsze przy nich. Służyłam mu jak tylko potrafiłam. To był najpiękniejszy czas mego życia.



Eram în această uriașă mulțime. Toți stăteau și Îl ascultau pe Nazarinean. Ne învăța despre împărăția lui Dumnezeu. Cuvintele lui erau deosebit de simple, clare, pe înțeles. Nu vorbea despre ordine, despre interdicții – vorbea despre iubire. Ceva m-a îmboldit să merg mai aproape. L-am privit de aproape. Era un bărbat foarte prezentabil, iar în privirea Lui nu era nimic din ceea ce vezi la un bărbat. Privea și parcă spunea „Te iubesc” – cel puțin mie așa mi se părea.

Sorbind cuvintele lui Cristos, nu am observat că a trecut aproape întreaga zi. Cum s-a întâmplat de nu am simțit foame? Dar ce – eram o femeie în toată firea. Doar cu noi erau și copii. Niciunul din ei nu plângea, nimeni nu se plângea. Atunci m-am gândit:

„Magdaleno, imediat trebuie să te scoli și să pleci în oraș, ca să cumperi ceva de mâncare, măcar câteva plăcinte de orz. Pe urmă am să mă întorc, ca să-L ascult pe Învățătorul meu”. Așa L-am numit în sinea mea pe Cristos.

O parte din oameni s-au ridicat, să facă la fel, căci ziua era pe sfârșite. Și atunci s-a întâmplat ceva foarte curios. Ucenicii Lui ne-au îndemnat să ne așezăm pe iarbă, în grupuri, cam câte cincizeci de persoane. „Ce va fi?” – mă gândeam în sinea mea și mă uitam la Cristos. Am văzut clar cum spunea ceva unuia dintre apostoli. Iar alături stătea un băiețel. Scottea din traistă câteva pâini. Isus a luat pâinile, le-a binecuvântat și a început să le împartă ucenicilor, iar aceștia le împărțeau nouă tuturor. S-a auzit un zgomot ușor, căci fiecare lua o bucată mare de pâine și vedea că pâinea nu lipsește. Cum e posibil? Doar am văzut bine că băiatul a dat doar câteva bucăți de pâine? Ce se întâmplă? E o magie?

Și atunci el – Cristos – m-a privit. Se uita drept în ochii mei. Țin pâinea în mână și nu știu ce să cred. Deodată a ajuns la mine vestea că Isus a făcut pentru noi o minune. Când am luat prima îmbucătură, atunci am înțeles că El este Mesia care avea să vină la noi, marele Proroc care face minuni. Ținând pâinea în mână, aveam ochii plini de lacrimi. Am înțeles că sunt martor al întâlnirii cu Dumnezeu, cu Iehova al nostru, cu oamenii. În momentul acela am dorit să Îl urmez pe Cristos. Nu îmi păsa ce vor gândi oamenii despre mine. Și așa s-a întâmplat. Eram una din multele femei care îl urmau pe Cristos. Eram oarecum mai departe, nu împreună cu apostoții, dar mereu aproape de ei. Îl slujeam cum mă pricepeam. Au fost cele mai frumoase zile din viața mea.

Przed świętem Paschy Jezus wjechał na osiołku do Jerozolimy. Nie widziałam tego, bo byłam zajęta przygotowaniem się do świąt. Dowiedziałam się od innych kobiet, że tłum wybiegł naprzeciw Jezusa. Wszyscy wołali „Hosanna! Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie!” Cieszyłam się! Ale niedługo! W przeddzień przed Paschą jeden z Jego uczniów zdradził Go! Nie wierzyłam, naprawdę nie wierzyłam, że Judasz mógł się dopuścić tak haniebnego czynu. Stało się jednak. Na drugi dzień był już sądzony przez starszyznę żydowską. A potem wypadki potoczyły się tak szybko, że nie mogłam dojść do siebie. Byłam tam, na placu, widziałam to wszystko – widziałam Piłata, który umywał ręce, aby pokazać wszystkim, że on nie jest winien niczyjej krwi. Słyszałam krzyki „Ukrzyżuj Go! Ukrzyżuj!”

To koniec! To już koniec! W głowie miałam mętlik – jak to? Pana mego chcą ukrzyżować? Ale za co? Przecież On nie popełnił żadnego grzechu? On nawet nie złamał trzciny nadłamanej, w Jego ustach nie było żadnego podstępu? Skazano Go na śmierć przez ukrzyżowanie. Dlaczego aż tak? Przecież taką karę ponoszą przestępcy?

Szłam na Golgotę otumaniona. Byłam jedną wielką raną. Jezus, mój Mistrz, z cierniową koroną na głowie, pobity, cały zakrwawiony szedł ledwo o swoich siłach. Byłam razem z Maryją, Jego Matką. Dołączyła się do nas Salome. Cóż nam zostało – jedynie wspierać się. Gdy widziałam, jak umierał na krzyżu byłam cała we łzach. Nikt i nic mnie nie powstrzymał, więc przytuliłam się do krzyża. Czułam Jego krew na moich włosach, na twarzy. Ale było to mi obojętne. Umarł mój Mistrz i pochowano Go w grobie. Zatoczono ciężki kamień. Już wtedy martwiłam się, kto mi go odsunie, bo przecież musiałam przyjść, aby być z moim Mistrzem.

Tej nocy nie spałam – nie mogłam. W oczach mych wciąż były obrazy śmierci Jezusa. W dzień Paschy świat się wyciszył. Wielu ludzi poszło do świątyni, aby oddać cześć Jahwe. Ale ja już nie poszłam do świątyni – moja świątynią był już Jezus. Cały dzień przepłakałam. Pod koniec nie miałam już czym płakać – płakałam w swym wnętrzu. Kolejna noc była bardzo krótka. Zanim wstał świt wybrałam się do grobu, aby zobaczyć mego Pana, aby poprawić chusty. Wciąż martwiłam się, kto mi odsunie kamień od grobu. Gdy przyszłam na to miejsce zobaczyłam, że grób jest pusty. Więc się rozplakałam. Zajrzałam do wnętrza grobu. Ujrzałam dwóch młodzieńców, jakby aniołów siedzących, jednego w miejscu gdzie była głowa Jezusa, a drugi w tym miejscu, gdzie były nogi Mistrza. Zapytali mnie dlaczego płaczę. Coś im powiedziałam, nie pamiętam już co. I wtedy usłyszałam: - „Mario”. Tak, to był On – Chrystus. Żywy, prawdziwy. - Rabbuni. Mój Pan powstał z martwych.

Pobiełam i powiedziałam to Jego uczniom. A teraz raz jeszcze mówię to wam.

Andrzej Ziółkowski - misjonarz – Kraków

Înainte de Pascha (sărbătoare a evreilor) Isus a intrat călare pe un măgar în Ierusalim. Nu am văzut asta, pentru că eram ocupată cu pregătirile pentru sărbătoare. Am aflat de la alte femei că mulțimea a alergat să îl întâmpine pe Isus. Toți strigau „Osana! Osana Fiului lui David! Bindecuvântat e cel ce vine în numele Domnului!” M-am bucurat! Dar nu pentru mult timp! În ziua dinaintea sărbătorii, unul dintre ucenicii Săi L-a trădat! Nu am crezut, într-adevăr nu am crezut că Iuda a putut să ajungă la o faptă atât de rușinoasă. Și totuși s-a întâmplat. A doua zi era deja judecat de bătrânii evrei. Apoi întâmplările s-au succedat atât de repede, încât nu mi-am putut reveni. Am fost acolo, în piață, am văzut totul – l-am văzut pe Pilat care s-a spălat pe mâini, pentru a arăta tuturor că el nu este vinovat de sângele nimănu. Auzeam strigătele „Răstignește-L! Răstignește-L!”

È sfârșitul! Acesta este sfârșitul. În cap mi se învârtea totul. Cum așa? Vor să Îl răstignească pe Domnul meu? Dar pentru ce? Doar El nu a săvârșit nici un păcat? El nu a rupt nici măcar trestia ruptă, pe buzele lui nu a fost nicio viclenie? A fost condamnat la moarte prin răstignire. De ce așa? Doar așa sunt pedeșiți criminalii?

Mergeam amețită pe Golgota. Eram o mare rană. Isus, Învățătorul meu cu coroana de spini pe cap, bătut, plin de sânge abia avea putere să meargă. Eram împreună cu Maria, Mama Lui. Ni s-a alăturat Salomeea. Ce ne-a mai rămas – doar să ne sprijinim. Când am văzut cum moare, m-am scaldat în lacrimi. Nimeni și nimic nu mă putea opri, deci m-am sprijinit de cruce. Simțeam sângele Lui pe părul meu, pe față. Dar îmi era indiferent. A murit Învățătorul meu și a fost pus în mormânt. Deasupra o piatră grea. Deja eram îngrijorată, cine o va da la o parte, căci trebuia să vin ca să fiu cu Învățătorul meu.

În noaptea aceea nu am dormit – nu am putut. În ochi aveam mereu imaginile morții lui Isus. În ziua Pascăi, lumea s-a liniștit. Mulți oameni au mers la templu, pentru a-l cinsti pe Iehova. Eu nu am mai mers – templul meu era deja Isus. Am plâns întreaga zi. La sfârșit nu mai aveam lacrimi – plângeam în mine. Noaptea următoare a fost foarte scurtă. Până a se lumina de ziuă am mers la mormânt, ca să Îl văd pe Domnul meu, să-I îndrept giulgiul. Eram îngrijorată, cine va da la o parte piatra de pe mormânt. Când am ajuns, am văzut că mormântul este gol. Am început să plâng. M-am uitat înăuntrul mormântului. Am văzut doi tineri, parcă îngeri care stăteau – unul unde era capul lui Isus, iar celălalt în locul unde erau picioarele Învățătorului. M-au întrebat de ce plâng. Le-am spus ceva, dar nu țin minte ce. Și atunci am auzit: - „Marie”. Da, era El – Cristos, Viu, adevărat. – Rabbi. Domnul meu a înviat din morți.

Am fugit și le-am spus ucenicilor Lui. Iar acum vă spun vouă încă o dată.

Trad. St. Iachimovschi

*Zdrowych i pogodnych Świąt Wielkanocnych,
pełnych wiary, nadziei i miłości.
Radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie rodziny i przyjaciół
oraz wesołego Alleluja*

*życzy
Prezez Związku Polaków w Rumunii
Gerwazy Longher*

*Sărbătorile Paștelui cu sănătate și senin,
pline de credință, speranță și iubire.
O atmosferă de bucurie a primăverii,
calde întâlniri în familie și cu prietenii.
Sărbători fericite!*

*urează
Președintele Uniunii Polonezilor din România
Ghervazen Longher*

*Radosnych Świąt Wielkanocnych
wypełnionych nadzieją budzącą się do życia
wiosny i wiarą w sens życia.
Pogody w sercu i radości płynącej z faktu
Zmartwychwstania Pańskiego oraz smacznego
Święconego w gronie najbliższych osób*

życzy Redakcja

*Un Paște fericit
plin de speranța primăverii
în care natura se trezește la viață
și de credința în sensul vieții.
Senin în inimi
și bucuria dată de Învierea Domnului
în mijlocul celor apropiați.*

urează Redacția



Wielkanoc w polskiej kuchni

Radosne święto Wielkanocy jest także świętem w każdej kuchni. Po długiej zimie i okresie wielkiego postu czas na popuszczenie pasa. Wśród dań obecnych na polskim wielkanocnym stole każdy znajdzie coś, co zje z rozkoszą. A wybór jest ogromny - przede wszystkim jaja na wszelkie sposoby, wspaniałe wędliny i mięsiwa, obowiązkowy wielkanocny żur, a także wyszukane mazurki i świąteczne baby.

Żur wielkanocny

Składniki:

1,5 l wywaru z mięsa i warzyw, 1 l żuru (zakwasu z żytniej mąki), 50 dag surowej białej kiełbasy, 4 jajka na twardo, 1/2 szklanki gęstej śmietany, 1 łyżka startego chrzanu, 1 cebula, 4 ząbki czosnku, 3 liście laurowe, 1,5 łyżki majeranku, 10 ziarenek czarnego pieprzu, sól i pieprz mielony do smaku.

Sposób przyrządzenia:

Bazą dla żuru jest zakwas. 20 łyżek mąki żytniej razowej

4 ząbki czosnku

10 ziarenek ziela angielskiego,

4 listki laurowe,

700 ml przegotowanej wody

Wszystkie składniki umieścić w naczyniu - szklanym lub ceramicznym. Naczynie przykryć ściereczką i odstawić w temperaturze pokojowej na 2-3 dni.

Mając gotowy zakwas możemy już przystąpić do gotowania. Cebulę podpiec na patelni bez tłuszczu. Kiełbasę zalać gorącym wywarem z mięsa i warzyw, dodać podpieczoną cebulę, liść laurowy i ziarna pieprzu. Gotować 30 min. Wyjąć cebulę, wlać zakwas i gotować na wolnym ogniu przez 20 min. Wyjąć kiełbasę, zupę precedzić. Dodać chrzan, rozgnieciony czosnek, śmietanę i majeranek. Doprawić solą i pieprzem do smaku. Kiełbasę pokroić w plasterki. Dodać do żurku i krótko zagotować. Podawać z połówkami jajek.



Paștele în bucătăria poloneză

Sărbătorile Paștelui sunt o sărbătoare și în fiecare bucătărie. După o iarnă lungă și perioada Postului Mare a venit vremea să dăm drumul la curea. Printre bucatele prezente pe masa poloneză de Paște fiecare va găsi ceva ce să mănânce cu plăcere. Iar de ales ai de unde – în deosebi diferite preparate, mezeluri excelente și cărnuri, obligatoriul żur de Paște, dar și alese mazurki și babe de sărbători.

Żur de Paște (supă acră)

Compoziție:

1,5 l zeamă de carne și legume, 1 l de żur (borș), 500 gr de cârnaț alb crud, 4 ouă fierte tari, 1/2 de pahar de smântână groasă, 1 lingură de hrean ras, 1 ceapă, 4 căței de usturoi, 3 foi de dafin, 1,5 lingură de maghiran, 10 boabe de piper negru, sare și piper măcinat, după gust.

Mod de preparare:

Baza pentru żur este borșul.

20 de linguri de făină de seară

4 căței de usturoi

10 boabe de enibahar

4 foi de dafin

700 ml apă fiartă.

Toate se pun într-un vas de sticlă sau ceramică. Vasul se acoperă cu un ștergar și se lasă la temperatura camerei 2-3 zile.

Având borșul gata, putem trece la preparare. Ceapa se prăjește în tigaie fără grăsime. Peste cârnaț se toarnă zeama fierbinte de carne și legume, se adaugă ceapa, dafinul și boabele de piper. Se fierbe 30 de minute. Se scoate ceapa, se toarnă borșul și se fierbe la foc mic 20 de minute. Se scoate cârnațul, supa se strecoară. Se adaugă hreanul, usturoiul pisat, smântâna și maghiranul. Se pune sare și piper după gust. Cârnațul se taie felii. Se pune în supă și se fierbe puțin. Se servește cu jumătăți de ou.





Jajka w sosie



Na Wielkanoc królują jajka podawane na różne sposoby. Idealnym dodatkiem są sosy. Poniżej podajemy trzy rodzaje sosów, każda porcja przewidziana jest na 6-7 jajek ugotowanych na twardo, które przed podaniem należy schłodzić

Orzechowy

200 ml majonezu, duży ząbek czosnku, 50 g orzechów włoskich łuskanych, 100 ml białego wina, sól.
Czosnek siekamy i rozcieramy. Majonez mieszamy z winem, dodajemy czosnek i posiekane orzechy. Odstawiamy na dwie godziny do lodówki, a następnie polewamy jajka pokrojone na połówki.

Szcypiorkowy

2 pęczki szcypiorku, 200 ml śmietany, 5 dużych łyżek majonezu, łyżka soku z cytryny, sól.
Do wychłodzonej śmietany dodajemy majonez i sok z cytryny oraz posiekany szcypiorek. Wszystko mieszamy. Sos wylewamy na półmisek. Na sosie układamy jajka i dekorujemy szcypiorkiem i plasterkiem z cytryny.

Koperkowy

1 łyżka octu winnego, 200 ml śmietany, 5 łyżek majonezu, 2 pęczki koperku, sól.
Koperek drobno siekamy i dodajemy odrobinę soli. Ucieramy przez trzy minuty. Śmietanę schładzamy i mieszamy z majonezem, dodajemy koperek i ocet winny. Sosem zalewamy jajka przekrojone na połówki.

Ouă în sos

Masa de Paște este dominată de ouă servite în diferite feluri. Un adaos ideal sunt sosurile. Dăm mai jos trei feluri de sos, fiecare porție este pentru 6-7 ouă fierte tari, care trebuie să fie reci înainte de a fi servite.

De nucă

200 ml maioneză, un cățel mare de usturoi, 50 gr. nuci, 100 ml. vin alb, sare.

Usturoiul îl pisăm. Maioneza o amestecăm cu vinul, adăugăm usturoiul și nucile mărunțite. Punem compoziția pentru două ore în frigider, iar apoi o turnăm pe ouăle tăiate în jumătăți.

De arpagic

2 legături de codițe verzi de arpagic, 200 ml. smântână, 5 linguri de maioneză, o lingură suc de lămâie, sare.

În smântâna rece adăugăm maioneza, sucul de lămâie și arpagicul tocat. Amestecăm totul. Turnăm sosul pe platou. Așezăm ouăle și decorăm cu arpagic și feliuțe de lămâie.

De mărar

1 lingură oțet de vin, 200 ml. smântână, 5 linguri de maioneză, 2 legături de mărar, sare.

Mărarul se toacă mărunt și se pune puțină sare. Se freacă trei minute. Smântâna răcită se amestecă cu maioneza, se adaugă mărarul și oțetul. Peste ouăle tăiate în jumătate se toarnă sosul.





Wielkanocna szynka pieczona



Składniki :

2,5 kg surowej szynki z warstwą tłuszczu
5 ząbków czosnku
2 łyżki płynnego miodu
15 goździków
łyżeczka pieprzu
marynata :
2 szklanki czerwonego półwytrawnego wina
3 cebule
5 ziaren ziela angielskiego
5 liści laurowych
łyżeczka rozmarynu
łyżeczka jagód jałowca
4 łyżki oleju z pestek winogron
cytryna
łyżka cukru

Sposób przyrządzenia:

Przygotuj emaliowane naczynie niewiele większe od szynki. Na dnie połóż kilka plasterków cytryny ze skórką i cebuli. Natrzyj szynkę solą, włóż do naczynia. Wlej do rondla wino, wsyp korzenne przyprawy potrzebne do marynaty, rozmaryn i cukier. Wrzuć resztę plasterków cebuli i cytryny. Podgrzewaj pod przykryciem 15 minut. Zalej mięso wystudzoną marynatą, wierzch posmaruj łyżką oleju i odstaw w chłodne miejsce na 24 godziny. Kilka razy przewracaj szynkę, za każdym razem polewając łyżką oleju.

Wyjmij szynkę z marynaty, osusz i natnij w kratkę co 3 centymetry. Zasznurowaj by nadać jej ładny kształt, naszpikuj goździkami i pociętymi ząbkami czosnku, posyp pieprzem i polej miodem. Odstaw na 2 godziny. Połóż szynkę na dnie brytfanny, wlej kilka łyżek marynaty i piecz w temperaturze 180°C. Przez pierwsze trzy kwadransy polewaj marynatą (razem z przyprawami), a potem sosem z brytfanny. Po 2,5 godzinach pieczenia szynka powinna być miękka i soczysta. Tak przygotowaną szynkę podaje się w całości na wielkanocny stół jako główną - obok mazurków i bab - tradycyjną ozdobę.

Șuncă coaptă de Paște

Compoziție:

2,5 kg. șuncă crudă cu un rând de slănină
5 căței de usturoi
2 linguri de miere nazaharisită
15 cuișoare
1 linguriță de piper
băițul:
2 pahare de vin roșu demisec
3 cepe
5 boabe de enibahar
5 foi de dafin
1 linguriță de rozmarin
1 linguriță de boabe de ienupăr
4 linguri de ulei din sâmburi de struguri
1 lămâie
1 lingură de zahăr

Mod de preparare:

Pregătește un vas emailat nu cu mult mai mare decât șunca. Pe fundul vasului pune câteva felii de lămâie cu coajă și de ceapă. Freacă șunca cu sare și pune-o în vas. Toarnă vinul într-o cratiță și pune toate condimentele pentru băiț și zahărul. Adaugă restul de felii de lămâie și ceapă. Încălzește, sub capac, timp de 15 minute. Când e rece se pune peste șunca unsă cu ulei și se lasă la rece 24 de ore. Întoarce șunca de câteva ori, de fiecare dată ungând-o cu o lingură de ulei.

Scoate șunca din băiț, usuc-o și cresteaz-o în pătrate de 3 cm. Leag-o cu ață mai groasă să capete o formă frumoasă, împănăz-o cu cuișoare și căței de usturoi tăiați, presară piper și unge-o cu miere. Lasă timp de 2 ore. Pune șunca pe fundul unui vas, toarnă câteva linguri de băiț și lasă să se coacă la temperatura de 180°.



În primele trei sferturi de oră stropește cu băiț (împreună cu condimente), iar apoi cu sosul care va rezulta. După 2,5 ore, șunca trebuie să fie moale și suculentă. Astfel preparată, șunca se pune întreagă pe masa de Paște ca un fel tradițional, aspectuos alături de mazurki și babe.

Se ornează cu condimentele din sos și ouă vopsite.





Mazurek z bakaliami

Składniki:

10 suszonych śliwek bez pestek, 10 suszonych moreli, 10 suszonych daktyli, pół szklanki rodzynków, pół szklanki obranych migdałów, kilkanaście orzechów włoskich nerkowca, 3-4 białka, 3 łyżki cukru, 2 wafle tortowe



Sposób przyrządzenia:

Morele i śliwki zalać zimną wodą i odstawić na godzinę. Następnie wyjąć z wody i dokładnie osuszyć. Drobno posiekać morele, śliwki, migdały, orzechy i daktyle, pamiętając o zapasie na dekorację. Rodzynki namoczyć w gorącej wodzie i osuszyć po kilkunastu minutach. Jeśli mamy duże rodzynki to też posiekać, jak inne bakalie. Wszystko razem wymieszać. Białka ubić na sztywną pianę, na końcu ubijania wsypać cukier. Dodać bakalie i delikatnie wmieszać. Jeden wafel posmarować równo połową masy. Położyć na to drugi wafel lekko przyciskając. Wyłożyć drugą połowę masy i wyrównać wierzch.

Nagrząć piekarnik do 170 st. C. i włożyć mazurek do wyschnięcia. Wyjąć gdy wierzch się lekko zarumieni. Udekorować zostawionymi kawałkami bakalii i odstawić w chłodne miejsce.

Mazurek można polać czekoladą po upieczeniu. Ale to chyba zbyt wiele szczęścia w jednym placku...

Mazurek śliwkowy

Składniki:

3 szklanki mąki, 25 dag masła, 3/4 szklanki cukru, 1 jajko, 3 łyżki pokrojonych w paski suszonych śliwek, szczypta soli, 1 jajko do posmarowania ciasta, łyżka masła do wysmarowania formy

Do przybrania:

6 łyżek dżemu śliwkowego, orzechy włoskie

Sposób przyrządzenia:

Mąkę przesiać z solą, wymieszać z cukrem i posiekanym masłem. Dodać jajka oraz pokrojone w paseczki śliwki i zagnieść ciasto. Połowę ciasta rozwałkować i ułożyć w formie. Z pozostałego ciasta uformować wałeczki. Na brzegach mazurka ułożyć długi wałek, a na wierzchu uformować kratkę. Wałeczki posmarować roztrzepanym jajkiem. Ciasto piec 10 minut w temp. 190°C. Na podpieczone ciasto nałożyć dżem śliwkowy (między wałeczkami) i piec mazurek jeszcze 15 minut. Po upieczeniu wypełnione dżemem miejsca udekorować połówkami orzechów.

Mazurek cu fructe

Compoziție:

10 prune uscate fără sâmburi, 10 caise uscate, 10 curmale uscate, 1/2 pahar stafide, 1/2 pahar migdale curățate, câteva nuci, 3-4 albușuri, 3 linguri de zahăr, 2 foi de napolitane.

Mod de preparare:

Caisele și prunele se pun în apă rece și se lăsă o oră. Apoi se scot din apă și se usucă bine. Caisele, prunele, migdalele, nucile și curmalele se taie mărunt (o parte se lasă pentru ornat). Stafidele se moaie în apă fierbinte, după câteva minute se usucă. Dacă stafidele sunt mari se taie, ca celelalte. Se amestecă totul. Albușurile se bat spumă, la sfârșit se adaugă zahărul. Se adaugă fructele și se amestecă ușor. O foaie se unge cu jumătate de compoziție. Deasupra se pune cea de a 2-a foaie, apăsând ușor. Apoi se unge cea de a 2-a foaie și se nivelează. Cuptorul se încălzește la 170 grade și se pune mazurek pentru a se usca. Se scoate când s-a rumenit ușor. Se ornează cu restul de fructe și se pune la rece. Mazurek poate fi, după ce s-a răcit, poleit cu ciocolată. Dar parcă e prea multă fericire într-o singură prăjitură...

Mazurek cu prune

Compoziție:

3 pahare de făină, 250 gr. unt, 3/4 pahar de zahăr, un ou, 3 linguri de prune uscate tăiate, un praf de sare, 1 ou pentru uns aluatul, 1 lingură de unt pentru uns forma.

Pentru ornare:

6 linguri de gem de prune, nuci.

Mod de preparare:

Făina se cerne cu sare, se amestecă cu zahărul și untul fărâmițat. Se adaugă ouăle și prunele tăiate, se frământă. O jumătate din aluat se întinde și se pune în formă. Din restul se formează rulouri. Pe margine se pun cele mari, iar deasupra în pătrate. Rulourile se ung cu oul bătut. Aluatul se coace 10 min. la temperatura de 190°C. Se scoate din cuptor și în spațiile libere se pune gem de prune și se mai coace 15 min. Când este gata, în spațiile cu gem se pune câte o jumătate de miez de nucă.



„Gdy w Palmową Niedzielę słońce świeci, będą pełne stodoły, beczki i sieci”



Palmy wielkanocne święcone w Niedzielę Palmową na pamiątkę wjazdu Chrystusa do Jerozolimy mają swoją bogatą i wielowiekową tradycję. Początki sięgają średniowiecza, ale już w czasach prasłowiańskich dostrzeżono, że wierzba jest praktycznie drzewem „nieśmiertelnym” (w symbolice kościoła zaś jest znakiem zmartwychwstania i nieśmiertelności duszy). Gałązki różnej wielkości używano do wyplatania koszy, służyły także do witania wybitnych dostojników.

W Niedzielę Palmową zwaną, dawniej „Kwietną” lub „Wierzbną” pojawił się zwyczaj święcenia palm, przystrajanych bukszpanem, różnymi kwiatami, a także kolorowymi wstążkami. Jej początki w Polsce sięgają XI wieku. Poświęconą w kościele palmę zawieszano w domu na ścianie albowiem wierzono, iż ustrzeże ona domowników przed pożarem i „przyniesie” błogosławieństwo boże przez cały rok. Niektórzy wbijali je w zauraną ziemię dla ochrony przed klęskami żywiołowymi np. gradem, ulewami itp. Nasze prababki, babki uderzały gałązkami palm domowników, prawdopodobnie miało to zapewnić zdrowie. Wypowiadały przy tym słowa: „Nie ja biję, to wierzba bije!, Za tydzień Wielki – dzień!, Za sześć nocy Wielkanoc!” W Wielką Sobotę palmy są palone, a popiół z nich służy od wieków do posypywania wiernym głowy w Środę Popielcową. Należy także wspomnieć o zwyczaju połykania bazi. Zazwyczaj mama

„Când de Florii soarele strălucește, pline vor fi hambarele, butoaiele și plasele”

Ramurile de Paște sfințite în Duminica Floriilor în amintirea intrării lui Cristos în Ierusalim au o bogată și multiseculară tradiție. Începuturile datează din Evul Mediu, dar încă din vremurile preslave s-a observat că salcia este practic un copac „nemuritor” (iar în simbolistica bisericii este semnul învierii și nemuririi sufletului). Ramurile de diferite mărimi erau folosite la împletirea coșurilor, ele serveau și la întâmpinarea unor demnitari importanți.

În Duminica Floriilor, numită mai demult a Florilor sau Sălciilor, a apărut obiceiul sfințirii ramurilor împodobite cu cimișir, diferite flori și panglici colorate. Începuturile acestei tradiții în Polonia datează din sec. XI. Ramura sfințită în biserică era atârnată în casă, pe perete căci se credea că îi va apăra pe locuitorii casei de incendiu și „va aduce” binecuvântarea Domnului tot anul. Unii o înfîgeau în pământul arat pentru a-i apăra de calamități de ex: grindină, ploi torențiale ș.a. Străbunicile, bunicile loveau cu ramurile pe locuitorii casei, probabil aceasta avea să asigure sănătate. Cu acest prilej rosteau cuvintele: „Nu eu lovesc, salcia lovește! Peste o săptămână e Ziua cea Mare! Peste șase nopți e Noaptea cea Mare!” În Sâmbăta Mare ramurile sunt arse, iar cenușa, de veacuri, este presărată pe capetele credincioșilor în Miercurea Cenușii. Trebuie de amintit obiceiul înghițirii mătîșorilor. De obicei, mama rupea câțiva și ne îndemna să



urywała kilka i nakazywała zjeść mówiąc: „Od gardła! Od brzucha! Od wszelkiego bolenia!”

Obecnie palmy wykonuje się z kolorowych, suszonych kwiatów i ziół, kolorowej bibuły. Tradycja szczególnie zachowała się na Kurpiach i w Małopolsce. W zależności od regionu Polski różnią się wielkością, wyglądem, techniką wykonania. Mają niektóre z nich nawet kilka metrów długości. Charakterystyczna jest palma: kurpiowska, wykonana ze ściętego drzewa jodły lub świerka, oplecionego najczęściej borówką, pięknie zdobiona kwiatami z zielonym „czubkiem”, góralska z wikliny o „czarodziejskim czubku” z bazi, równie piękna i kolorowa wileńska – mała lecz najczęściej obecnie święcona palma wielkanocna. Wspomnieć tu należy, że właśnie ta, cieszy się wśród wiernych największą popularnością. W Polsce organizowanych jest wiele konkursów pod hasłem: „Najpiękniejsza palma wielkanocna”.

Bogusława Dydula

Na zdjęciach:

uczniowie Szkoły Podstawowej w Mănăstirea Humorului z własnoręcznie wykonanymi palmami.

Zdjęcia do artykułu K. Longier



și mîncăm spunînd: „Pentru gât! Pentru burtă! Pentru orice durere!”.

În prezent ramurile sunt făcute din flori colorate și uscate, din plante, din hîrtie colorată. Tradiția s-a păstrat, mai ales, în Kurpie și Małopolska. În funcție de regiune, ele se deosebesc prin dimensiuni, aspect, tehnica execuției. Unele dintre ele au chiar câțiva metri lungime. Caracteristice sunt ramurile:

din Kurpie (executată din brad sau molid tăiat, împletit mai des cu crenguțe de afin, împodobită frumos cu flori și un vîrf verde, muntenești (din nuiele cu „un vîrf magic” din muguri sau ramuri de brad – frumoase și colorate) precum și cea din Vilnius (mică, dar în prezent cea mai sfințită ramură). Trebuie de amintit că tocmai această ramură se bucură de cea mai mare popularitate în rândul credincioșilor. În Polonia sunt organizate numeroase concursuri sub deviza „Cea mai frumoasă ramură de Paște”

Trad. St. Iachimovschi

În fotografi:

elevii Școlii Generale din Mănăstirea Humorului cu ramuri executate de ei.

„Z Językiem polskim za pan brat !!!”

Jan Kochanowski tworzył podwaliny literackiego języka polskiego. Udowodnił, że język ojczysty może stanowić tworzywo dla znakomitej literatury. Chcąc kontynuować jego pracę, pragniemy wzbudzić zainteresowanie uczniów kaligrafią, krasomówstwem, poprawną polszczyzną.

W związku z tym już po raz kolejny 19 marca 2011 r, w Gura Humorului odbył się wojewódzki etap Olimpiady języka polskiego – organizowany przez Wojewódzki Inspektorat Szkolny w Suczawie, przeznaczony dla uczniów szkół podstawowych i liceów. Olimpiada ma na celu sprawdzenie wiedzy i umiejętności. W szkołach podejmujemy działania podnoszące świadomość językową młodzieży, która pozwoli na rozpowszechnianie dbałości o język polski wśród młodego pokolenia na Bukowinie. Czemu służy owe przedsięwzięcie? - otóż coraz częściej zapomina się, że zarówno sposób w jaki mówimy, jak i estetyka naszego pisma świadczą o naszej kulturze i tradycji pięknego słowa. Upowszechnienie się nowoczesnych technologii sprawia, że częściej korzystamy z klawiatury niż długopisu czy pióra. Elektroniczne wiadomości są najczęściej krótkie, rzeczowe, skrótowe. Ich celem jest szybka komunikacja, przekazanie informacji. Brakuje czasu, a często i chęci na kontakt indywidualny, dopracowanie formy przekazu. Dlatego powinniśmy położyć większy akcent na kształtowanie u dzieci

Înfrățiți cu limba polonă

Jan Kochanowski a pus bazele limbii polone literare. A dovedit că limba maternă poate reprezenta materia pentru o literatură remarcabilă. Vrînd să continuăm munca lui, dorim să trezim interesul elevilor pentru caligrafie, exprimare frumoasă, limba polonă corectă. Legat de aceasta, în ziua de 19 martie 2011 s-a desfășurat la Gura Humorului faza județeană a Olimpiadei de Limba Polonă, organizată de Inspectoratul Școlar din Suceava, destinată elevilor școlilor generale și liceelor. Ea are drept scop și verificarea cunoștințelor și aptitudinilor. În școli acționăm în vederea creșterii conștiinței limbii la tineri care permite propagarea grijii pentru limba polonă în rândul tinerei generații din Bucovina. La ce servește o astfel de acțiune? – tot mai des se uită că atât felul în care vorbim, cât și estetica scrisului nostru sunt dovada culturii noastre și a tradiției cuvîntului frumos. Răspîndirea tehnologiilor moderne face ca, tot mai frecvent, să folosim tastele și nu pixul sau stiloul. Știrile pe cale electronică sunt scurte, esențiale, reduse. Scopul lor este comunicarea rapidă, transmiterea înfor-mațiilor. Ne lipsește timpul și adeseori dorința de a stabili un contact individual, de a cizela forma informațiilor. De aceea trebuie să punem un mai mare accent pe formarea la copii a simțului estetic, a capacității de a scrie frumos, grijii pentru forma informației transmise – forma literelor,



wianie się na konkretną godziną jest niezwykle ryzykowne. Przypadki wciąż psocą nam figle. Plecak spakowany, w torbie trochę książek, trochę obrazków. Piszę jeszcze cztery kazania dla Redakcji w Poznaniu, bo muszą już drukować miesięcznik. Próbuje skupić się na tym, co piszę, ale jakoś ciężko mi to idzie. Kwadrans przed 17.00 kończę – piszę kilka słów naczelnemu



redaktorowi, załączam plik i... wysyłam. I w tym momencie dzwoni ks. Stanisław Kucharek, że już są, że już na mnie czekają. Patrzę na zegarek – parę minut po siedemnastej. Sprawdzam, czy nie zapomniałem wziąć tego, co jest najważniejsze – mam! To relikwie świętej siostry Faustyny, które mi pożyczyła siostra przełożona Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia – siostra Łukasza.

Ruszyliśmy. Przed nami długa droga. Naszawiliśmy się na trud. Trzej księża, Mariusz, Gabriel i Francisc są dużo młodszy ode mnie. „Cóż – rozmawiam sam ze sobą – starzejemy się, Ziółko, starzejemy”. Kompani podróży rozmawiają ze sobą po rumuńsku.



convenire la o oră concretă este destul de riscantă. Unele situații ne fac figuri. Rucsacul e împachetat, în geantă câteva cărți, câteva icoane. Scriu încă patru predici pentru Redacția din Poznań, pentru că trebuie să tipărească publicația lunară. Încerc să mă concentrez asupra scrisului, dar parcă nu reușesc. 16.45, termin – scriu câteva cuvinte redactorului șef, adaug plicul și... îl trimit. În acel moment sună pr. Stanisław Kucharek că sunt deja, că mă așteaptă. Mă uit la ceas – câteva minute după ora 17.00. Verific dacă nu am uitat ce este mai important – este! Sunt relicvele Sfintei surori Faustyna pe care mi le-a împrumutat maica superioară a surorilor Maicii Domnului a Milostivirii – sora Łukasza.

Am pornit. Ne așteaptă un drum lung. Sunt pregătit. Trei preoți, Marius, Gabriel și Francisc sunt mult mai tineri decât mine. „Ce să faci – îmi spun în sinea mea – îmbătrânim, Ziółko, îmbătrânim”. Tovarășii de drum vorbesc între ei românește. Nu înțeleg. Din când în când Marius îmi traduce ceva, deci mult- puțin știu despre ce e vorba. Înainte de miezul nopții suntem în Slovacia. Apoi am dormit puțin, puțin am vegheat. Preotul Gabriel pilota, pr. Francisc era la volan, iar pr. Marius era sufletul grupului. Apoi au făcut schimb, pentru mai multă siguranță. Iar eu dormeam ca iepu-rele pe hat.

Mă simțeam ciudat având în buzunarul polarului relicvele Sfintei Faustyna. Automat, în adâncul inimii spuneam „Prin pătimirea sa dureroasă – ai milă de noi și de întreaga lume”. Am realizat că merg într-o misiune importantă – voi conduce recolecțiile și zilele de meditație în Bucovina românească. Nu știu limba română, dar am acceptat aceasta. Sunt conștient că merg la bucovinenii care sunt polonezi, dar ... o ușoară neliniște și-a făcut loc în inima mea. „Doar mulți dintre ei vorbesc deja numai în română” – mă gândesc.

Vineri – 18 martie 2011

Noaptea am traversat Slovacia și Ungaria. Nu țin minte prea multe. Doar că drumurile ungurești sunt mult mai bune ca cele slovace. Se lumina de ziuă când am trecut granița românească. Eram teribil de obosit. M-am trezit abia după cafea – mică, neagră și tare. Abia atunci mi-am dat seama că sunt foarte departe de casa misionarilor din Cracovia. Soarele

Nie rozumiem. Od czasu do czasu Mariusz coś mi przetłumaczy, więc mniej więcej wiem o co chodzi. Przed północą jesteśmy już na Słowacji. Potem trochę spałem, trochę czuwałem. Ksiądz Gabrys pilotował, ksiądz Francesco kierował, a ksiądz Mariusz był duszą towarzysztwa. Potem się zmieniali, aby bezpiecznie jechać. Ja zaś spałem jak zając pod miedzą.

Dziwnie się czułem mając w kieszeni mojego polaru relikwie świętej Faustyny. Automatycznie w głębi serca mówiłem „Dla Jego bolesnej Męki – miej miłosierdzie dla nas i świata całego”. Dotarło do mnie, że jadę z wielką misją – będę prowadzić rekolekcje i dni skupienia na Rumuńskiej Bukowinie. Nie znam rumuńskiego, a zgodziłem się na coś takiego. Owszem, zdaję sobie sprawę, że jadę do Bukowińczyków, którzy są Polakami, ale... jakiś lekki niepokój zagościł w moim sercu. „Przecież wielu z nich mówi już tylko po rumuńsku” – tak sobie myślę.

Piątek – 18 marca 201

Słowację i Węgry przejechaliśmy nocą. Nie wiele pamiętam z tego. Tylko to, że węgierskie drogi są o wiele lepsze od słowackich. Świtało, gdy mineliśmy rumuńską granicę. Byłem potwornie zmęczony. Ocknąłem się dopiero po kawie - małej czarnej i silnej. Dopiero wtedy zdałem sobie sprawę, że jestem już bardzo daleko od misjonarskiego domu w Krakowie. Słońce słało cudowne promienie. Chmury odsłoniły zaśnieżone szczyty. „Jak ja będę te rekolekcje prowadzić?” – myśl ta coraz bardziej mnie nurtowała. Ksiądz Gabriel zaskoczył mnie maksymalnie mówiąc mi, że zaczynamy już dzisiaj w Pojanie Mikuli. O godzinie 16.30 różaniec, potem Droga Krzyżowa i Eucharystia. „No pięknie, pięknie! Aleś się bracie wpakował?” – znów rozmawiam sam ze sobą.

Dojechaliśmy do Gura Humorului. Tam ksiądz Francisc ruszył do Roman, gdzie duszpasterzuje, ksiądz Mariusz do Nowego Sokołca, a ja – razem z księdzem Gabrielem do Pojany Mikuli. Gdy wjechaliśmy w niezłe błoto, bo porządnej drogi do Pojany nadal nie ma, to zrobiło mi się nagle niezmiernie przykro. Tyle lat mija, a mieszkańcy Pojany jak drogi nie mieli, tak nie mają. Po chwili jesteśmy na plebanii. Mama księdza Gabriela, Pani Karolina, pyta co ja jem. Ksiądz Gabriel jest „tłumaczem”. Chwila snu i...

Gdy zajechaliśmy do kościółka wierni już odmawiali różaniec. Oczywiście po polsku, z trochę dziwnym akcentem. Rozpoczynam rekolekcje w kościółku pod wezwaniem Jana Pawła II. Pełno wiernych. Jestem zaskoczony. Przedstawiłem się. Mówię zwyczajnie, prostym językiem. Chyba mnie rozumieją, bo gdy powiedziałem coś śmiesznego – zobaczyłem uśmiech na twarzach dzieci, młodzieży i dorosłych. Niestety, nie pamiętali mnie, bo byłem u nich raptem trzy razy. Nadto tylko raz mówiłem kazanie. W trakcie kazania pokazuję relikwie i mówię o świętej Faustynie. Parafianie znają tę Świętą. Modlą się też słowami koronki do Miłosierdzia Bożego. Z nabożną czcią całują święte relikwie.

Po kolacji zasypiam kamiennym snem. Uplłynął pierwszy pełny dzień rekolekcji.

trimatea raze minunate. Norii au lăsat să se vadă piscurile înzăpezite. „Cum o să conduc aceste recolecții?” – gândul acesta mă copleșea tot mai mult. Pr. Gabriel m-a surprins spunându-mi că astăzi începem deja în Poiana Micului. La ora 16.30 rozariul apoi Calea Crucii și Euharistia. „Frumos, frumos! Frate, te-ai înfundat!” – iar vorbesc cu mine însumi.

Am ajuns la Gura Humorului. De acolo pr. Francisc a pornit spre Roman unde păstorește, pr. Marius spre Solonețu Nou, iar eu – împreună cu pr. Gabriel spre Poiana Micului. Când am intrat în noroi, căci nici acum nu este un drum bun spre Poiana, am fost deodată foarte contrariat. Au trecut atâtea ani, iar locuitorii Poanei nu au avut drum și nu au. După câteva clipe suntem la casa parohială. Mama pr. Gabriel, doamna Carolina mă întreabă ce mănânc. Preotul Gabriel „traduce”. Un moment de somn și ...

Când am ajuns la bisericuță, credincioșii recitau deja rozariul. Bineînțeles în polonă, cu un accent puțin curios. Încep recolecțiile în bisericuța cu hramul Ioan Paul al II-lea. E plin de credincioși. Sunt surprins. M-am prezentat. Vorbesc ca de obicei, într-o limbă simplă. Cred că mă înțeleg, pentru că atunci când am zis ceva vesel – am zărit zâmbete pe chipurile copiilor, tinerilor și adulților. Din păcate, nu mă țineau minte, pentru că am fost la ei doar de trei ori. În plus, doar o dată am rostit predica. În timpul predicii arăt relicele și vorbesc de Sf. Faustyna. Credincioșii o știu pe această Sfântă. Se roagă și cu cuvintele Coroniței Milostivirii Divine. Sărută cu venerație sfintele relicele.

După cină mă cufund într-un somn adânc. A trecut prima primă zi de recolecții.

Sâmbătă – 19 martie 2011

Am mâncat mămăligă - de mult nu am mai gustat-o. La 8.30 ajungem la Pleșa. Aici mă simt mai sigur, pentru că aici am fost de vreo patru ori. Pr. Gabriel îmi arată confesionalul din pridvor. „Ce bine că mi-am luat ghetete călduroase, polarul și scurta” – mă gândesc ascultând povezile. Intru în lumea problemelor, încerc să șoptesc ceva, să dau un sens al Postului Mare luptei cu sine, cu propria slăbiciune, cu păcatul. Insufiu curaj inimilor locuitorilor Pleșei. Și, cu acest prilej, fac cunoștință cu limba despre care Bolek Majerik spune că seamănă cu limba Bibliei lui Wujek. Interesantă afirmație.

Gerul nu foarte aspru intră prin ușa deschisă și pătrunde prin crăpăturile confesionalului. Și el dorește să se spovedească. Spune că de prea mult timp este aici pe Obcină; că nu se simte bine când îi deranjează pe oameni; nu se cuvine să îi chinuiească așa. Îmi spune să vorbesc cu Sfântul Iosif – patronul. Mi se pare că după aceea, probabil, a fugit afară. În timpul predicii s-a făcut cald. I-am atras pe credincioși. Le-am vorbit despre vocația de a fi un om matur, o femeie matură și un bărbat matur. Iar la sfârșit cuvinte despre Sfânta Faustyna, coronița către Milostivirea Divină, sărutarea relicelelor.

Sobota – 19 marca 2011

Najadłem się mamaługi – dawno jej nie kosztowałem. Na 8.30 dojeżdżamy na Pleszę. Tu czuję się pewniej, bo tu byłem chyba ze cztery razy. Ksiądz Gabriel pokazuje mi konfesjonał w przedsionku. „Jak to dobrze, że wzięłem super ciepłe buty, polar i kurtkę” – dumam sobie słuchając spowiedzi. Wchodzę w świat ludzkich problemów, próbuję coś podpowiedzieć, nadać jakiś wielkopostny sens zmagania ze sobą, z własną słabością, z grzechem. Wlewam otuchę w serca Pleszowian. A przy okazji poznaję język, o którym Bolek Majerik mówi, że jest podobny do języka z Biblii Wujka. Ciekawe stwierdzenie.

Lekki mróz wpada przed otwarte drzwi i wciska się w szpary konfesjonału. On też pragnie się wyświadczyć. Mówi, że zbyt długo siedzi tu na Obczyźnie; że jest mu głupio, iż tak przeszkadza ludziom; bo przecież to nie wypada, aby tak ich męczyć. Mówię mu, żeby sobie pogadał ze świętym Józefem – patronem. Zdaje mi się, że po tym chyba uciekł na zewnątrz. W czasie kazania zrobiło się ciepło. Chwyciłem wiernych. Mówiłem im o powołaniu jak być dojrzałym człowiekiem, dojrzałą kobietą i dojrzałym mężczyzną. A na koniec słowa o świętej Faustynie, koronka do Miłosierdzia Bożego, ucałowanie relikwii. Zaprosiłem ich na jutro – też na 9:00. Śmiali się! Mówili: „Nas zapraszać nie trzeba – wszak to niedziela – przyjdziemy”.

Spieszymy się, bo trzeba zdążyć na 11.00 – do Pojany Mikuli, ale tym razem do starego kościółka pod wezwaniem Serca Pana Jezusa. I znów jestem zaskoczony. Świątynia pełna wiernych. Duch Święty nappełnił serca wszystkich – modlitwa wznosiła się ku Bogu. Przez moment zdawało mi się, że jestem gdzieś w Polsce, w górach. Ale czarne chustki kobiet, ostre głosy dzieci, śpiew na dwa lub trzy głosy mówiły mi co innego: - Jesteś w Małej Pojanie na Rumuńskiej Bukowinie. Uważnie wsłuchuję się w język. Wiele jest słów, których znaczenia tylko się domyślam. Nie jestem językoznawcą, ale przydały mi się spotkania na Dniach Polskich i uczestnictwo w seminariach naukowych dotyczących mentalności Bukowińczyków, ich gwary, semantyki języka, zapożyczeń, wszelkich zmian. Jaka szkoda, że któryś z językoznawców nie został misjonarzem! Miałby teraz talent i narzędzie w głoszeniu Ewangelii. Może ktoś jeszcze odczyta w sobie powołanie do ewangelizacji? Przydały mi się „prywatne wykłady” Heleny Krasowskiej, która tłumaczyła mi zawilosci gwary.

Po obiedzie zdrzemnąłem się. Śniło mi się, że staram się mówić kazanie po rumuńsku, ale dzieci podchodzą do mnie i mówią: „Niech się ksiądz nie męczy, my gwarimy po polsku”. Drzemka przerodziła się w sen – głęboki sen. Gdy się obudziłem ksiądz Gabriel był już w samochodzie. Ruszyliśmy do kościółka pod wezwaniem Jana Pawła II. Dowiedziałem się, że 21 maja tę małą świątynię będzie konsekrował ksiądz kardynał Stanisław Dziwisz. Uśmiechnąłem się do siebie: „Teraz

I-am invitat și mâine – tot la ora 9.00. Au râs! Au spus: „Pe noi nu trebuie să ne invitați- e doar duminică – venim”.

Ne grăbim ca să ajungem la ora 11.00 la Poiana Micului, dar de data aceasta la vechea bisericuță cu hramul Inima lui Isus. Și iar sunt surprins. Biserica e plină de credincioși. Duhul Sfânt a umplut inimile tuturor – rugăciunea se înalță către Dumnezeu. Pentru o clipă mi s-a părut că sunt undeva în Polonia, în munți. Dar baticurile negre ale femeilor, vocile ascuțite ale copiilor, cântul pe două sau trei voci îmi spuneau altceva: - Ești în Poiana Micului din Bucovina românească. Ascult cu atenție limba. Sunt multe cuvinte al căror înțeles doar îl presupun. Nu sunt lingvist, dar mi-ar fi de folos întâlningurile din cadrul Zilelor Culturii Polone și participarea la seminariile științifice referitoare la mentalitatea bucovinenilor, dialectul lor, semantica limbii, împrumuturile, orice schimbări. Ce păcat că vreun lingvist nu a devenit misionar! Ar avea acum talentul și instrumentul în rostirea Evangheliei. Poate cineva își va descoperi chemarea către evanghelizare? Mi-ar fi de folos „cursurile particulare” ale Helenei Krasowska, care mi-a explicat complicațiile dialectului.

După prânz am ațipit. Am visat că mă străduiesc să rostesc predica în limba română, dar copiii se apropie și spun: „Părinte, nu vă chinuiți, noi vorbim în polonă”. Ațipirea s-a transformat în somn – un somn adânc. Când m-am trezit, pr. Gabriel era deja în mașină. Am pornit către bisericuța cu hramul Ioan Paul al II-lea. Am aflat că în ziua de 21 mai bisericuța va fi consacrată de pr. cardinal Stanisław Dziwisz. Am zâmbit în sinea mea. „Acum știu de ce conduc aceste recolecții! Doar îi pregătesc pe oameni nu numai pentru sărbătoarea Învierii Domnului, ci și pentru sfințirea bisericii”. În timpul Euharistiei m-am simțit mai în largul meu. Doar mă cunosc deja! M-au văzut ieri. Mă adresez lor cu mai multă îndrăzneală. Liturghia are ajutorul Sf. Iosif a cărui statueta o sfințesc imediat după împărtășanie.

Iar după Sf. Liturghie surpriză! Se apropie de mine niște fete. Ne cunoaștem? Da, da! Sunt tot aceleași fete cu care am fost, în anul 2005, în vacanță la Păltinoasa. La început cam nesigure să mă abordeze sau nu. În final nu rezist și spun: „Fetelor nu v-ați schimbat deloc!”. Îmi răspund: „Nici dumneavoastră, Părinte!”. Ne privim în ochi, pentru că ochii nu se schimbă. Mi-amintesc numele lor: Karolinka, Lucynka, Bożenka... Au trecut ca nimic șase ani, când ne-am rugat împreună în capela familiei Maria și Józef Opaczyński. Atunci erau fetițe – aveau zece sau unsprezece ani. Astăzi sunt domnișoare frumoase! Facem împreună o fotografie. Iar eu scot din amintire toate aceste scene din timpul vacanței petrecute împreună cu copiii și instructorii – Ela Wieruszewska, Agnieszka, Mariusz, Włodek – când am făptuit minuni în inimile copiilor! Și acum îmi vin lacrimi în ochi. De

już wiem, dlaczego prowadzę te rekolekcje! Przecież przygotowuję tych ludzi nie tylko na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, ale na poświęcenie kościoła”. Podczas Eucharystii czułem się bardziej swobodny. Przecież już mnie znają! Wczoraj mnie widzieli! Już śmieję się do nich zwracam. Liturgia ma pomoc świętego Józefa, figurkę którego poświęcam tuż po Komunii.

A po Mszy świętej niespodzianka! Oto podchodzą do mnie dziewczęta. Znamy się? Tak, tak! To są te same dziewczęta, z którymi byłem w roku 2005 na wakacjach w Paltinoasie. Zrazu, jakby niepewne, czy mnie zaczepić, czy nie. W końcu nie wytrzymuję i mówię: „Dziewczyny, nic się nie zmieniłyście!” W odpowiedzi: - Ksiądz też nie!” Patrzymy sobie w oczy, bo oczy się nie zmieniają. Przypominają mi swoje imiona: Karolinka, Lucynka, Bożenka... Minęło, bagatela, sześć lat, jak to wspólnie modliliśmy się w kapliczce państwa Marii i Józefa Opaczynskich. Wtedy były małymi dziewczynkami – miały po dziesięć, może jedenaście lat. Dziś to są dorodne panny! Robimy sobie wspólną fotografię. A ja dobywam z pamięci wszystkie te sceny, które podczas wspólnych wakacji z dziećmi oraz z wychowawcami - Elą Wieruszewską, Agnieszką, Mariuszem, Władkiem – dokonaliśmy cudów w dziecięcych sercach. I teraz łzy mi nadchodzą do oczu. Dlaczego? Bo oglądam owoce swojej pracy. Rzadko się to zdarza w życiu misjonarza. Mama Karolina i brat księdza Jan czekają na nas ze smaczną kolacją. Tak upłynął drugi dzień misjonarskich zmagania.

20 marca 2011

Aż trudno uwierzyć, że druga niedziela Wielkiego Postu budzi mnie w środku gór. Nie śpię już od piątej rano – próbuję wejść w świat, który mnie otacza. Wprawdzie ptaki śpiewają, ale jest zbyt zimno. Spadł śnieg, chwycił mróz. Słyszę beczenie kozy i owiec. Cha! Cha! Cha! Przecież to Gabrielowe towarzystwo! A ja? Cóż mam ja? Nie mam ani krowy, ani konia, ani królików, ani owiec, ani kury, ani koguta... Próbuję przypomnieć sobie jak to jest po rumuńsku kura i kogut. Wysilam umysł... hmm... a, już wiem! Găină și cocoș - tak, to chyba tak! Leżę jeszcze, a powinienem wstać, przecież dzisiaj trzeci dzień rekolekcji. „Panie, otwórz wargi moje, a usta będą głosić Twoje święte rekolekcje” – słowa modlitwy same płyną w sercu.

Niedziela upłynęła na cudownych spotkaniach. Każda Eucharystia, różaniec, koronka, Gorzkie Żale przypominały mi, że to Duch Święty prowadzi te religijne spotkania. To On jest sprawcą tego wszystkiego. W czasie Mszy świętej na Pleszy dotarło do mnie, że kontynuuję dzieło moich poprzedników, misjonarzy, którzy pracowali tutaj, na tych ziemiach w Kaczyce. Ostatnim z nich był ksiądz Józef Chachuła CM (Congregatio Missionis), który zmarł w Nowym Sokołcu we wrześniu 1967 roku. Na koniec Mszy świętej udzielałem rekolekcyjnego błogosławieństwa. Czuję wstawienie świętej Faustyny. W Pojanie jakaś pani podchodzi do mnie i mówi:

ce? Pentru că privesc roadele muncii mele. Rar se întâmplă asta în viața unui misionar.

Mama Carolina și fratele preotului – Ioan ne așteaptă cu o gustoasă cină. Așa a trecut cea de a doua zi a luptelor misionare.

20 martie 2011

Greu de crezut că a doua duminică a Postului Mare mă trezește în mijlocul munților. Nu mai dorm de la ora cinci dimineața – încerc să pătrund în lumea ce mă înconjoară. Într-adevăr, păsările cântă, dar este prea frig. A nins, e ger. Aud behăitul caprelor și oilor. Ha! Ha! Ha! Doar sunt companionii lui Gabriel! Dar eu? Ce am eu? Nu am nici vacă, nici cal, nici iepuri, nici oi, nici găini, nici cocoș. Încerc să-mi amintesc cum se spune în română la „kura” și „kogut”. Îmi forțez mintea... hmm... a, știu deja! Găină și cocoș – da, probabil așa! Mai stau întins, deși ar trebui să mă scol, doar este a treia zi a recolecțiilor. „Doamne deschide-mi buzele, ele vor rosti sfintele Tale recolecții” – cuvintele rugăciunii se revarsă singure în inimă.

Duminica a trecut în frumoase întâlniri. Fiecare Euharistie, rozariu, coroniță, Gorzkie Żale* – îmi aminteau că Duhul Sfânt conduce aceste întâlniri religioase. El este autorul tuturor acestora. În timpul Sf. Liturghii de la Pleșa aflu că eu continui opera înaintașilor mei, misionarii care au lucrat aici, pe acest pământ, la Cacica. Ultimul dintre ei a fost pr. Józef Chachula CM (Congregatio Missionis) care a murit la Solonețu Nou, în septembrie 1967. La sfârșitul Sf. Liturghii dau binecuvântarea. Simt mijlocirea Sfintei Faustyna. La Poiana o doamnă se apropie de mine și spune: „Rămâneți la noi mai mult timp”. La Pleșa, un bărbat mă roagă să îi salut familia din Złotnik, lângă Żary. Timp de o clipă vorbesc cu Petronela – și ea mă ține minte din timpul acelei vacanțe de la Paltinoasa.

În Poiana Micului ascult melodia Gorzkie Żale – nu pot cânta așa. Nu cunosc așa o melodie. E foarte diferită de cea din cartea de cântece. Dar poate așa i-au învățat cândva misionarii? Eh, nu e posibil, pur și simplu – cu trecerea anilor oamenii au uitat această melodie din „Snopul de smirnă” – cartea de cântece editată de Preoții Misionari la Varșovia, la începutul sec. XVIII.

Seara au venit la noi oaspeți – sora Ana și pr. Marius din Solonețu Nou. Au venit ca să-mi amintească de misiunea pe care o am la Soloneț. Știu, știu asta. După o clipă, în sunetul cuvintelor românești, mă retrag în visele mele. Simt o ușoară oboseală. Mă gândesc la mama mea, Rozalia, a cărei zi de naștere este astăzi. Din păcate, la Poiana nu este semnal, deci mă rog pentru ea.

Și așa a trecut cea de a treia zi a recolecțiilor.

21 martie 2011

Deja la ora 5.30 sunt în picioare. Mama Carolina a pregătit micul dejun – o cană cu lapte și pâine de casă. Bineînțeles este și mămăligă fierbinte! Când pornim, e moho-rât. La ora 7.40 suntem în Siret, la ora opt oficiem Euha-

„Zostańcie u nas na dłużej”. Na Pleszy któryś z mężczyzn prosi, abym pozdrowił jego rodzinę w Złotniku koło Żar. Przez moment rozmawiam z Petronelą – ona też mnie pamięta z owych wakacji w Paltinoasie.

W Pojanie Mikuli wsłuchuję się w melodię Gorzkich Żali – nie potrafię tak śpiewać. Nie znam takiej melodii. Bardzo odmienna od tej, która jest w śpiewniku. A może kiedyś tak misjonarze ich uczyli? Ee, to niemożliwe, po prostu – z biegiem lat ludzie zapomnieli tę melodię ze „Snopka Mirry” – śpiewniczka wydanego przez Księży Misjonarzy w Warszawie na początku XVIII w.

Wieczorem przybyli do nas goście – siostra Anna i ksiądz Mariusz z Nowego Sołońca. Przyjechali, aby mi przypomnieć, że w Sołońcu czekają na mnie zadania. Wiem, wiem o tym. Po chwili, w gwarze rumuńskich słów uciekam w swoje marzenia. Czuję lekkie zmęczenie. Myślę o mojej mamie, Rozalii, która dzisiaj ma swoje urodziny. Niestety, w Pojanie nie ma zasięgu, więc modlę się za nią.

I tak upłynął dzień trzeci rekolekcji.

21 marca 2011 r.

Już o 5.30 jestem na nogach. Mama Karolina przygotowała śniadanie – kubek gorącego mleka i chleb własnego wypieku. Oczywiście jest i gorąca mamałyga! Jest szarawo, gdy wyruszamy. O 7.40 jesteśmy w Sirecie, a o ósmej odprawiamy Eucharystię w intencji świętej pamięci księdza Stefana Babiasza. Taak, to właśnie dzisiaj mija rok, jak powrócił do domu Ojca. Pamiętam ten dzień. Byłem wtedy na Bukowienie Ukraińskiej, ale nie miałem możliwości przybyć na pogrzeb. Teraz jestem tu, w jego rodzinnej miejscowości. Po liturgii podchodzę do mamy śp. księdza Stefana. Rozmawiam z nią przez dobrą chwilę. Mama płacze. – „To ja powinnam umrzeć, a nie on”. Nie może utulić się w żalu. Mówię kilka słów. Przytulam. Całuję ją. To jedno z trudniejszych spotkań, jakie ksiądz ma w swym życiu – spotkanie z mamą zmarłego dziecka – dziecka, które było księdzem. Potem spotykam jego tatę, brata, bratową i jego bratanka. Nigdy z nimi się nie spotkałem, ale są mi jakoś bliscy. Znałem Stefana z Dni Polskich. Ostatni raz jadłem z nim obiad we wrześniu 2009 roku. On jest już po drugiej stronie. Poszliśmy na cmentarz, aby się pomodlić przy jego grobie. Na cmentarnej kaplicy słowa po polsku i po niemiecku – na rumuńskiej ziemi. Nagrobki mają niemieckie i polskie imiona, nazwiska. Chłodny wiatr zacina. I choć świeci słońce zimno jest na dworze.

Trochę odmienny dzień rekolekcji – o, jakże inny dzień, mimo iż przyszła wiosna – dzień zamyślenia nad kondycją człowieka. Na 17.00 zajechaliśmy do Pojany, aby podczas Eucharystii kontynuować rekolekcyjne rozważanie.

I tak upłynął czwarty dzień rekolekcyjnych spotkań.

22 marca 2011 r.

W tym dniu cały byłem w skowronkach! Niesamowita radość! Ksiądz Gabriel mi zaproponował, abym poszedł z nim do szkoły i poprowadził katechezę. I tak się stało! W ramach rekolekcji prowadziłem katechezę

ristia w intencją regretatului preot Ștefan Babiaș. Așaa, tocmai astăzi se împlinește un an de când s-a întors în casa Domnului. Țin minte această zi. Eram atunci în Bucovina ucraineană, dar n-am avut posibilitatea să vin la înmormântare. Acum sunt aici, în localitatea lui natală. După liturghie, mă apropii de mama regretatului pr. Ștefan. Vorbesc cu ea câteva minute bune. Mama plânge: „Eu ar fi trebuit să mor și nu el”. Nu poate să-și potolească jalea. Spune câteva cuvinte. O strâng la piept. O sărut. Este una dintre cele mai grele întâlniri din viața unui preot – întâlnirea cu mama copilului mort – a copilului care a fost preot. Apoi îi întâlnesc tatăl, fratele, cumnata și nepotul. Niciodată nu i-am întâlnit, dar îmi sunt oarecum apropiați. L-am cunoscut pe Ștefan la Zilele Culturii Polone. Ultima dată am luat masa împreună în septembrie 2009. El, de acum, este în partea cealaltă. Am mers la cimitir ca să ne rugăm la mormântul lui. Pe capela din cimitir cuvinte în polonă și germană – pe pământ românesc. Pietrele de mormânt au nume germane și poloneze. Vântul rece te pătrunde. Și deși soarele strălucește, afară este frig.

Este o zi de recolecție puțin mai diferită – o, altfel de zi, deși a venit primăvara – ziua meditației asupra condiției omului. La ora 17.00 am ajuns la Poiana, pentru ca, în timpul Euharistiei, să continui reflecțiile.

Și așa a trecut cea de a patra zi a întâlnirilor de recolecții.

22 martie 2011

În această zi am simțit că prind aripi. Bucurie sufletească! Pr. Gabriel mi-a propus să merg cu el la școală pentru cateheză. Și așa s-a întâmplat! În cadrul recolecțiilor am făcut cateheză la clasele a cincea și a șasea precum și la a șaptea și a opta! Am construit „podul spre Tatăl care, în cer, mă așteaptă pe mine și pe tine”. Înainte de întâlnirea cu elevii am vorbit cu d-na Genovefa, directoarea școlii, și puțin cu doamna de polonă. Elevii au ascultat cu mare atenție cuvintele despre necesitatea de a construi un pod în inimile oamenilor – un pod între om și Dumnezeu. Trebuie să recunosc că sunt plăcut surprins de atitudinea elevilor. Am cântat cântecul închinat Postului Mare în care construim împreună podul către Tatăl care ne așteaptă în cer.

Nici măcar nu am reușit să-mi ordonez câteva gânduri că dl. Józef, tatăl Lucynăi, mă așteaptă. Plecăm la Gura Humorului. Acolo ne așteaptă parohul Valentin, vicarul, preotul Vasile și părintele Romuald din Cacica. A fost un pic de încurcătură, din cauza limbii, dar ne-am înțeles oarecum. La ora 17.00 împreună cu pr. paroh am făcut Calea Crucii, apoi Euharistia în timpul căreia am rostit predica despre Sf. Faustyna și despre rugăciunea încredințării. D-na Lucia a tradus scurtele mele fraze. Apoi a avut loc coronița către Milostivirea Divină, sărutarea relicvelor. Biserica, nu foarte mare, era plină de credincioși. După liturghie am fost invitat la casa parohială. Pr. paroh mi-a mulțumit pentru prezență,

dla klasy piątej i szóstej oraz siódmej i ósmej! Budowaliśmy „most do Ojca, który w niebie, czeka na mnie i na ciebie”. Przed spotkaniem z uczniami rozmawiałem z panią Genowefą, dyrektorką szkoły i trochę z panią od języka polskiego. Uczniowie z niezwykłą uwagą słuchali słów o potrzebie budowania mostu w ludzkich sercach – mostu między człowiekiem a Bogiem. Przyznam się, że jestem bardzo pozytywnie zaskoczony postawą uczniów. Śpiewaliśmy „Wielki Post, Wielki Post, budujemy razem most; most do Ojca, który w niebie, czeka na mnie i na ciebie; czeka na mnie – i na ciebie”.

Nie zdążyłem nawet poukładać sobie kilku myśli, a już pan Józef, ojciec Lucynki, czeka na mnie. Jedziemy do Gura Humorului. Tam czeka na mnie ksiądz proboszcz Walentyn, wikariusz, ksiądz Wasyl i ojciec Romuald z Kaczyki. Trochę było zamieszania z powodu języka, ale jakoś się dogadaliśmy. O 17.00 odprawiałem wraz z księdzem proboszczem drogę krzyżową, a po niej Eucharystię, podczas której powiedziałem kazanie o świętej Faustynie i o modlitwie zawierzenia. Pani Lucja tłumaczyła moje krótkie zdania. A potem miała miejsce koronka do Miłosierdzia Bożego, ucałowanie relikwii. Świątynia, niezbyt duża, była wypełniona wiernymi. Po liturgii zostałem zaproszony na plebanię. Ksiądz proboszcz podziękował mi za przybycie, za rekolekcje. Chciałem tłumaczyć, że to raczej był dzień skupienia, bo rekolekcje mają inną formę, ale nie było kiedy tego uczynić. Nie było czasu, aby dłużej porozmawiać, bo musiałem wracać do Pojany. Szkoda. Chciałem zamienić jeszcze kilka słów z panią Łucją – też się nie udało. W duchu mówiłem do siebie: „Przecież nie wszystko musisz powiedzieć; nie możesz się spotkać ze wszystkimi; nie wszystko musisz zjeść; nie wszędzie musisz być”.

Gdy zajęliśmy do Pojany Mikuli było już ciemno. I tak upłynął piąty dzień bukowińskich spotkań rekolekcyjnych.

23 marca 2011

Pożegnanie z Pojaną Mikuli. Żal odjeżdżać. Chciałem jeszcze pójść w góry, zdobyć szczyt Comarnic (983 m n.p.m.). To przecież tak niedaleko, ale nie wszędzie mogę być. Poza tym przybyłem tutaj prowadzić rekolekcje, a nie wspinać się po okolicznych szczytach. Patrzę więc na okalające mnie góry i marzę, aby tam kiedyś zajść – spokojnie, równym krokiem, latem, z samego rana...

No i tym sposobem żegnam ludzi mieszkających nad potokiem Humor. Pędzimy razem z ks. Gabrielem do Suczawy. W Domu Polskim wchodzę w inny świat – świat wartości, które zdobyliśmy, i które jeszcze są przed nami. Oceniamy rzeczywistość taką, jaka ona jest. Próbuujemy poszukiwać czegoś, co będzie jednocześnie stare z nowym. Rozmowy o Kościele, o Polakach, o prawdzie, o wartościach. Wiecie, co było najwspanialsze w Redakcji Polonusa? Uśmiech, radość, serdeczność oraz – mała, czarna i silna kawa! Wieczorem razem z księdzem Andrzejem Staszkwianem rozmawiam o jego pracy, o perspektywach, o ciekawych spostrzeżeniach. Zamieniam się w słuch, bo przecież on jest tutejszy. A w mej

pentru recolecție. Voiam să explic că a fost, mai degrabă, o zi de reculegere, căci recolecțiile au o altă formă, dar nu a fost timp pentru asta. Nu a fost timp să vorbim mai mult, căci trebuia să mă întorc la Poiana. Păcat. Am vrut să schimb câteva cuvinte cu d-na Lucia – nu am reușit. Mi-am spus în sinea mea: „Doar nu trebuie să spui tot; nu poți să te întâlnești cu toți; nu trebuie să mănânci tot, nu trebuie să fii peste tot”.

Când am ajuns la Poiana Micului era deja întuneric. Și așa a trecut a cincea zi a recolecțiilor în Bucovina.

23 martie 2011

Mă despart de Poiana Micului. Îmi pare rău că plec. Am vrut să mai merg în munți, să urc vârful Comarnic (983 m. deasupra nivelului mării). Doar nu e atât de departe, dar nu pot fi peste tot. În afară de aceasta, am venit aici pentru recolecții, iar nu să urc piscurile din împrejurimi. Deci mă uit la munții care mă înconjoară și visez să ajung cândva acolo – liniștit, cu pas egal, vara, de dimineață ...

Și astfel mă despart de oamenii care locuiesc pe pârâul Humor. Gonim cu pr. Gabriel spre Suceava. În Casa Polonă intru într-o altă lume – lumea valorilor pe care le-am dobândit și care ne stau încă în față. Apreciem realitatea așa cum este ea. Încercăm să căutăm ceva ce va uni vechiul cu noul. Discuții despre Biserică, despre polonezi, despre adevăr, despre valori. Știți ce a fost cel mai grozav în Redacția „Polonus”? Zâmbetul, bucuria, cordialitatea precum și cafeaua mică, neagră și tare! Seara, vorbesc cu pr. Andrei Staszkwian despre munca lui, despre perspective, despre observații interesante. Sunt numai ochi și urechi, căci el este de aici. Iar în capul meu, după o asemenea discuție, se nasc noi vectori ai vieții pastorale. Mă întorc la Casa Polonă. Se cuvine să mă odihnesc.

Și așa a mai trecut o zi, a șasea a recolecțiilor în Bucovina.

24 martie 2011

Dimineața continui tema, dar cu alți oameni. La un moment dat, intră în Redacția „Polonus” pr. Iulian din Moara. M-a invitat la el. Am acceptat invitația. Scriu în agendă, ca să-mi planific restul. La ora 17.00, la Suceava officiez, cu părintele Andrei, Calea Crucii, iar apoi Euharistia. Andrei traduce predica mea – sunt mulți credincioși și majoritatea dintre ei nu înțeleg limba polonă. Sfânta Faustyna este cu mine. Îi simt prezența. După liturghie un mare grup de polonezi se îndreaptă către Casa Polonă. Sfîntesc încăperile renovate. Mă simt ca și cum aș fi în vizită pastorală. Cântăm „Barca”. Și deodată, când am început să cântăm una din strofe – mi s-a părut că aș fi pe o insuliță poloneză aflată pe marea românească. Respectarea tradițiilor, liturghia în limba polonă, cărțile poloneze, discuția despre Patrie, evocarea rădăcinilor poloneze – toate acestea sunt o parte a Poloniei, a Patriei

głowie po takiej rozmowie rodzą się nowe wektory działania pastoralnego. Wracam do Domu Polskiego. Należy mi się odpoczynek.

I tak odpłynął kolejny, szósty już dzień rekolekcyjnych bukowińskich spotkań.

24 marca 2011

Rano kontynuuję temat, ale już z innymi ludźmi. W jakimś momencie wpada do Redakcji „Polonusa” ksiądz Julian z Moary. Zaprosił mnie do siebie. Przyjąłem zaproszenie. Wpisuję do kalendarza, aby sobie zaplanować resztę. O 17.00 w Suczawie odprawiam z ks. Andrzejem drogę krzyżową, a po niej Eucharystię. Andrzej tłumaczy moje kazanie – jest sporo wiernych, i większość z nich nie rozumie języka polskiego. Święta siostra Faustyna jest ze mną. Czuję jej obecność. Po liturgii spora grupa Polaków udaje się do Domu Polskiego. Poświęcam jego odnowioną część. Czuję się jakbym był na kolędzie. Śpiewamy „Barkę”. I nagle, gdy zaczęliśmy śpiewać którąś ze zwrotek, wydaje mi się, jakbym był na polskiej wysepce leżącej na rumuńskim morzu. Pielęgnowane tradycje, liturgia w języku polskim, polskie książki, mówienie o Ojczyźnie, wspomnianie o polskich korzeniach – to wszystko, to częśćka Polski, naszej Ojczyzny! A wokół rumuńskie morze. Jak to się stało, że owe wyspy nie zatoniły? Nie odpłynęły? Nie zagubiły siebie samych? Szukam odpowiedzi na te pytania.

Siódmy dzień minął szybciej, a przynajmniej tak mi się zdawało.

25 marca 2011

Nie zagrzałem miejsca w Domu Polskim. Już o 10.30 byłem w kościele w Nowym Sołońcu, bo o 11.00 odprawiam Eucharystię. Tu mnie pamiętają z dwóch kazań – jedno z kwiatami (chyba ze cztery lata temu, a może już pięć?), a drugie z owocami (dwa lata temu). Ksiądz Mariusz przywitał mnie po rumuńsku i po polsku. Mam żywy kontakt ze słuchaczami słowa Bożego. Ciekaw jestem, ilu wiernych nie rozumie kazania po polsku, Na pewno jest jedna – siostra Anna, która spełnia posługę na plebanii. O 15.00 koronka do Miłosierdzia Bożego – jestem zaskoczony dużą ilością wiernych. O 17.00 odprawiam drogę krzyżową idąc tuż obok ministrantów. Kościół pełen ludzi. Po drodze krzyżowej Eucharystia – oczywiście z kazaniem.

Wieczorem ksiądz Mariusz i ja mówimy o Kościele, o jego problemach, o radościach, o strapieniach. Zasympiam z głową pełną ciekawych pomysłów. W nocy kilkanaście razy budzi mnie głośno pracujące urządzenia. Przyjąłem to jako formę pokuty. Ale czy odeśpię jutro? To już kolejny, ósmy dzień na bukowińskiej ziemi, który minął.

26 marca 2011

Odespałem! Dzisiaj jest luźny dzień w czasie rekolekcji. Tylko po południu jest różaniec i Eucharystia. Mam więcej czasu dla siebie. Na dworze jest chłodno, więc nie wychodzę w góry. Siostra Anna przyszykowała smaczne posiłki. Ksiądz Mariusz podsunął ciekawe tematy do dyskusji.

Minął kolejny, dziewiąty dzień rekolekcji.

noastre! Iar în jur marea românească. Cum s-a întâmplat că aceste insule nu s-au scufundat? Nu s-au îndepărtat? Nu s-au pierdut? Caut răspuns la aceste întrebări.

Cea de a șaptea zi a trecut mai repede, sau cel puțin așa mi s-a părut.

25 martie 2011

Nu am stat prea mult la Casa Polonă. La ora 10,30 eram deja în biserica din Solonețu Nou pentru că la ora 11.00 voi oficia Euharistia. Aici mă țin minte de la două predici – una cu florile (probabil cu patru ani în urmă, sau poate cinci?), a doua cu fructe (cu doi ani în urmă). Pr. Marius mi-a urat bun venit în limba română și polonă. Am un contact viu cu cei ce ascultă cuvântul Domnului. Sunt curios câți dintre credincioși nu înțeleg predica în polonă. Cu siguranță este o persoană – sora Ana de la casa parohială. La ora 15.00 coronița către Milostivirea Divină – sunt surprins de marele număr de credincioși. La ora 17.00 oficiez Calea Crucii mergând alături de ministranți. Biserica e plină de oameni. După Calea Crucii Euharistia – bineînțeles cu predică.

Seara pr. Marius și cu mine vorbim despre Biserică, despre problemele lui, despre bucurii, necazuri. Adorm cu capul plin de idei interesante. Noaptea, de câteva ori mă trezește zgomotul instalației. Accept aceasta ca o formă de penitență. Oare mâine voi recupera somnul? Amaitrecut o zi, a opta pe pământ bucovine an.

26 martie 2011

Mi-am făcut somnul! Astăzi este o zi mai liberă în timpul recolecțiilor. Doar după amiază este rozariul și Euharistia. Am mai mult timp pentru mine. Afară e rece, deci nu plec în munți. Sora Ana a pregătit bucate gustoase. Pr. Marius a adus în discuție teme interesante.

A trecut cea de a noua zi a recolecțiilor.

27 martie 2011

Este deja a 3-a duminică din Postul Mare! Aveam să merg cu pr. Marius la Solca, dar nu a fost nevoie. M-am concentrat asupra Euharistiei de la ora 11.00. Au fost mulți oameni. Ca și ieri, mulți solonceni au venit pentru slujba de la ora 15.00 – eu am spus rugăciunea către Milostivirea Divină. Mi-am amintit cum, în anul 1979, i-am învățat pe oameni să cânte coronița, în biserica de pe str. Stradom, în Cracovia. Și iată că acum, după atâția ani învăț din nou. Dar este inutil, pentru că atât copiii, cât și tinerii și adulții o știu bine. De fiecare dată dau relicvele Sf. Faustyna pentru a fi sărutate.

La 18.30 rozariul. Spovedesc. Câțiva penitenți îmi cer să discute. Minunat semn! După rozariu Euharistia și ... încheierea formală a recolecțiilor. Dau binecuvântarea. După cină mă simt obosit. Visez să mă odihnesc, să fac o plimbare, dar afară e frig.

Au trecut zece zile de recolecții bucovinene.

27 marca 2011

To już 3 niedziela Wielkiego Postu! Miałem jechać z księdzem Mariuszem do Solki, ale nie było takiej potrzeby. Skupiłem się więc na Eucharystii o godzinie 11.00. Było sporo ludzi. Podobnie jak wczoraj dużo Sołaczan przyszło na 15.00 – ja poprowadziłem modlitwę do Miłosierdzia Bożego. Przypomniałem sobie, jak w roku 1979 uczyłem ludzi śpiewać koronkę w kościele Stradomskim, w Krakowie. I oto teraz, po tylu latach znów uczę. Ale niepotrzebnie to czynię, bo dzieci, młodzi i dorośli znają ją dobrze. Za każdym razem podaję do ucałowania relikwie św. Faustyny.

O 18.30 różaniec. Spowiadam. Kilka penitentów prosi o rozmowę. Wspaniały znak! Po różańcu Eucharystia i... formalne zakończenie rekolekcji. Udzielam błogosławieństwa. Po kolacji czuję się zmęczony. Marzę o odpoczynku, o jakimś spacerze, ale na zewnątrz jest zimno.

Minęło już dziesięć dni bukowińskich rekolekcji.

28 marca 2011

Ten dzień, wprawdzie nie cały, jest dniem rekolekcji dla mnie samego. Odwiedziłem panią Gizelę Staszkwian (najstarsza parafianka w Sołońcu), a potem ruszyłem pieszo na Pleszę. Cudowna mała „pielgrzymka” do świętej Anny, która patronuje w kościele. Buty trochę tonęły w glinie, ale za to jakie miałem widoki! I wciąż nowe. Słonko świeciło. Śniegi tajały. Ptaki śpiewały, a ja... ja coraz wyżej i coraz bliżej szczytu – czyli Pleszy. To naprawdę niedaleko – raptem 1,5 godziny pieszo. Gdy wyszedłem na Pleszę ci, którzy mnie spotkali poznali mnie. Pokręciłem się na Pleszy, wypiliśmy herbatę i ruszyłem z powrotem do Sołońca. Szło mi się lżej i nawet glina nie czepiała się butów. Las oddychał, pachniało wiosną. Gdy doszedłem do plebani zdałem sobie sprawę, że za godzinę przyjedzie po mnie ksiądz Julian z Moary. I faktycznie! Punktualnie o piętnastej przyjechał. Oczywiście z panią Janiną Bivol – tłumaczką. Ja zaś gotowy – w pełnym „rynsztunku” - jechałem do jego parafii. Moara leży niedaleko Suczawy. Jest tam bardzo małe skupisko Polaków, którzy jednak nie mówią taką gwara, jak w Pojanie, na Pleszy czy w Sołońcu. Tam mieszkają potomkowie tych, co przybyli na Bukowinę spod Rzeszowa, Kolbuszowej.

Razem odprawiamy drogę krzyżową – ksiądz Julian po rumuńsku, ja po polsku. Potem Eucharystia. Pani Janina z pełnym wdziękiem przekłada moje słowa na język rumuński. Modlitwa do Miłosierdzia Bożego, ucałowanie relikwii. A potem, już w domu, dyskutowaliśmy o Kościele. Pani Janina miała głowę i usta pełne roboty. Do Sołońca docieram późno, koło 21-ej, ale nie idę spać. O nie! Jedziemy z księdzem Mariuszem i siostrą Anną do Radowiec – do rodziców księdza proboszcza. Nawet się nie zorientowałem, kiedy minął jedenasty dzień rekolekcji. Śniła mi się Moara...

29 marca 2011

Dwunasty dzień bukowińskich rekolekcji jest dniem świętego i zasłużonego odpoczynku. Wieczorem o 19.00 sprawuję Eucharystię, podczas której mówię dzieciom i dorosłym, że warto umieć liczyć do siedemdziesięciu

28 martie 2011

Această zi, ce-i drept nu întregă, este o zi de recolecții pentru mine însumi. Am vizitat-o pe d-na Ghizela Staszkwian (cea mai vârstnică enoriașă din Soloneț), apoi am pornit pe jos spre Pleșa. Minunat, mic „pelerinaj” la Sf. Anna, patroana bisericii. Ghetele se afundă în pământ, dar în schimb ce privești! Și mereu noi. Soarele strălucea. Zăpada se topea. Păsările cântau, iar eu ... eu tot mai sus și tot mai aproape de pisc – adică de Pleșa. Cu adevărat nu este departe – abia o oră și jumătate pe jos. Când am ajuns în Pleșa, cei care m-au întâlnit m-au recunoscut. M-am învârtit în Pleșa, am băut un ceai și am pornit înapoi spre Soloneț. Mergeam mai ușor și nici măcar pământul nu se lipea de ghete. Pădurea respira, mirosea a primăvară. Când am ajuns la casa parohială, mi-am dat seama că peste o oră vine după mine pr. Iulian din Moara. Într-adevăr! A sosit exact la ora cincisprezece. Bineînțeles cu d-na Janina Bivol – traducătoarea. Iar eu pregătit – cu „echipamentul” complet – mergeam în parohia lui. Moara se află nu departe de Suceava. Acolo este o foarte mică comunitate de polonezi care totuși nu vorbesc în dialect ca cei din Poiana, Pleșa sau Soloneț. Acolo locuiesc urmașii celor care au venit în Bucovina din apropierea localităților Rzeszów, Kolbuszowa.

Oficiem împreună Calea Crucii – pr. Iulian în română, eu în polonă. Pe urmă Euharistia. D-na Janina traduce cuvintele mele în limba română. Rugăciunea către Milostivirea Divină, sărutarea relicvelor. Iar apoi, deja acasă, am discutat despre Biserică. D-na Janina a avut de lucru. La Soloneț ajung târziu, pe la ora 21, dar nu merg la culcare. O, nu! Mergem cu pr. Marius și sora Ana la Rădăuți – la părinții preotului paroh. Nici nu mi-am dat seama când a trecut cea de a unsprezecea zi de recolecții. Am visat Moara ...

29 martie 2011

Cea de a douăsprezecea zi a recolecțiilor bucovinene a fost ziua sfintei și meritei odihne. La ora 19.00 officiez Euharistia, în care spun copiilor și adulților că merită să numeri până la șaptezecișapte. De ce? Pentru că trebuie să îl ierți pe aproapele tău de șaptezecișapte de ori. Numerele le spun în română – copiii zâmbesc, când aud pronunția mea în română. În timp ce rostesc scurta predică, mi-au venit în minte noi parabole. Împărăția cerurilor seamănă cu copiii din Solonețu Nou care știu să numere până la șaptezecișapte, și aceasta pentru a putea să ierte la infinit. Sau alta. Cu ce poate fi comparată împărăția cerurilor? Ea poate fi asemuită cu credincioșii din Solonețu Nou care au construit o scară cu șaptezecișapte de trepte. Prin rugăciunea și munca de fiecare zi urcă această scară, tot mai sus, tot mai sus, până vor ajunge la Tatăl care este în cer.

siedmiu. Dlaczego? Ponieważ bliźniemu trzeba przebaczać siedemdziesiąt siedem razy. Liczby mówię po rumuńsku – dzieci się uśmiechają, gdy słyszą moje wyrażenia po rumuńsku. W trakcie mówienia krótkiej homilii chodziły mi po głowie nowe przypowieści. Królestwo niebieskie podobne jest do dzieci z Nowego Sołońca, które umieją liczyć po polsku do siedemdziesięciu siedmiu, a to dlatego, aby umieć przebaczać w nieskończoność. Albo inne. Z czym można porównać królestwo niebieskie? Można je porównać do wiernych z Nowego Sołońca, którzy zbudowali drabinę o siedemdziesięciu siedmiu szczeblach. Przez codzienną modlitwę i pracę wspinają się po tej drabinie, coraz wyżej, coraz wyżej, aż dojdą do Ojca, który jest w niebie.

Po liturgii dorośli proszą mnie, abym do nich przyjechał na dłużej. Nie wiem jak odpowiedzieć – więc uśmiecham się tylko i dziękuję za zaproszenie.

Wieczorem siedzę z księdzem Mariuszem – zagadaliśmy się prawie do dwudziestej trzeciej! Szybko upłynął ten dzień – dwunasty dzień na bukowińskiej ziemi.

30 marca 2011

Siostra Anna robi specjalnie dla mnie serek biały z cebulką, a na drogę daje mi własnoręcznie pieczony chleb. Dzieli się ze mną wszystkim – tak to czuję. I co chwilę mówi: „Oj, ksiądz! Oj, ksiądz!” Potem ksiądz Mariusz i ona odwożą mnie do Suczawy. Tam mam kolejne spotkania – to efekt wcześniejszych rozmów i modlitw... muszę niejako „dokończyć” poprzednie spotkania, modlitwy, rozmowy.

I tak upłynął mi trzynasty dzień rekolekcji na Bukowinie. Czuję zmęczenie – błogosławione zmęczenie.

31 marca 2011

Upływa mi teraz ostatni, niecały dzień rekolekcyjnych spotkań na Rumuńskiej Bukowinie. Dzięki uprzejmości Pana Gerwazego jadę do Czerniowiec spotkać się z przyjaciółmi. Te spotkania są finałem prawie trzymiesięcznej misji, jaką miałem rok temu na Bukowinie Ukraińskiej. Ale o tym może opowiem kiedy indziej, bo przecież tam są także polskie wyspy, ale już na ukraińskim morzu.

Suczawa, 31 marca 2011 roku, godzina 8.30

Andrzej Ziółkowski – misjonarz (lazarysta)

După liturghie, adulții mă roagă să vin la ei pentru mai mult timp. Nu știu ce să le răspund - deci doar zâmbesc și le mulțumesc pentru invitație.

Seara stau cu pr. Marius – am vorbit până aproape de ora 23.00! Această zi a trecut repede – cea de a douăsprezecea zi pe pământ bucovinean.

30 martie 2011

Sora Ana pregătește special pentru mine brânză cu ceapă, iar pentru drum pâine de casă. Împarte cu mine totul – așa simt. Și tot mereu spune: „Oj, ksiądz! Oj, ksiądz!”. Apoi pr. Marius și ea mă duc la Suceava. Acolo alte întâlniri – urmare a discuțiilor anterioare și rugăciunilor ... trebuie „să închei” oarecum întâlnirile, rugăciunile, discuțiile dinainte.

Și așa a trecut cea de a treisprezecea zi a recolecțiilor în Bucovina. Simt o oboseală – binecuvântată oboseală.

31 martie 2011

Trece acum ultima zi de recolecții în Bucovina românească. Datorită amabilității d-lui Ghervazen plec la Cernăuți să-mi întâlnesc prietenii. Aceste întâlniri sunt finalul misiunii de aproape trei luni de acum un an, în Bucovina ucraineană. Dar poate despre asta am să vorbesc altădată, căci și acolo sunt insule poloneze, dar pe marea ucraineană.

Suceava, 31 martie 2011 - ora 8.30

*, „Gorzkie Żale” au apărut în anul 1707. Este o neobișnuită formă a meditației universale al cărei scop este contemplarea lui Cristos în suferință. Cuprinde Patimile Domnului în trei părți. Fiecare dintre ele este alcătuită din: „Trezirea la meditația asupra Patimilor Domnului”, „Imn”, „Lamentația sufletului asupra suferinței lui Cristos” și „Dialogul sufletului cu Maica Îndurerată”. Capodopera „Gorzkie Żale” este un dialog liric și sugestiv între Cristos în suferință și omul care participă la Patimile Mântuitorului.

Trad. St. Iachimovschi

Podziękowania

W imieniu katolików mieszkających na Bukowinie składamy serdeczne podziękowania ks. Andrzejowi Ziółkowskiemu za piękne rekolekcje wielkopostne poprowadzone w Pojanie Mikuli, Gurze Humorului, Serecie, Pleszy, Suczawie, Moara i Nowym Sołońcu. Dziękujemy za czas skupienia i zamyślenia, jaki przeżyliśmy, za rozważania, które zostaną w naszych sercach, za słowa otuchy, że Bóg nas wspiera, obserwuje i czuwa nad nami, za chwile zastanowienia nad naszym życiem.

Serczne Bóg Zapłać!



Mulțumiri

În numele catolicilor din Bucovina adresăm cele mai calde mulțumiri preotului Andrzej Ziółkowski pentru frumoasele recolecții din perioada Postului Mare, care au avut loc în Poiana Micului, Gura Humorului, Siret, Pleșa, Suceava, Moara și Solonețu Nou. Mulțumim pentru mo-mentele de reflecție și meditație trăite, care vor rămâne în inimile noastre, pentru cuvintele pline de speranță că Dumnezeu ne ajută, ne urmărește și veghează asupra noastră, pentru clipele în care ne-am gândit la viața noastră.

Cu sinceră recunoștință!



FOTO: K. Longier

Minął rok ...

Minął rok od lotniczej katastrofy z 10 kwietnia 2010 w której zginęło 96 przedstawicieli życia politycznego, Kościoła, wojska oraz potomków ofiar krwawego ludobójstwa w Katyniu w kwietniu 1940 r. Dzień ów pogrzyżył w bólu Polaków na całym świecie.

Rok po tej tragedii, Polacy żyjący na Bukowinie uczcili pamięć ofiar katastrofy smoleńskiej. 10 kwietnia, we wszystkich kościołach katolickich diecezji Bukowiny odprawiono Msze św. z rekwiem. Następnie Polacy spotkali się w Domach Polskich, aby uczcić pamięć tych, którzy odeszli minutą ciszy.

We wtorek, 12 kwietnia, Gerwazy Longher, prezes Związku Polaków w Rumunii, poseł do Parlamentu Rumunii z ramienia mniejszości polskiej wygłosił w Parlamencie deklarację polityczną w której czytamy: „... Nie sposób zapomnieć owe dni kwietnia 2010 r., może dlatego, że my Polacy żyjący w Rumunii nie czuliśmy się sami, że w naszym bólu byli z nami nasi współobywatele. Nigdy nie zapomniemy wzruszające świadectwa ludzkiej solidarności, która sprawdza się takich tragicznych chwilach. Wtedy czuliśmy, że wszyscy Bukowińczycy i nie tylko, niezależnie od narodowości, współczuli nam wszystkim”. Wyrazamy wdzięczność wszystkim tym, którzy łączyli się z nami w bólu.

Stanisława Jakimowska

A trecut un an ...

A trecut un an de la catastrofa aviatică din ziua de 10 aprilie 2011, în care și-au pierdut viața 96 de reprezentanți ai vieții politice, Bisericii, armatei precum și urmași ai victimelor sângerosului genocid de la Katyń, din aprilie 1940. Acea zi a cufundat în durere polonezii din întreaga lume.

La împlinirea unui an de la această tragedie, polonezii din Bucovina au cinstit memoria victimelor catastrofei de la Smolensk. Duminică, 10 aprilie, în toate bisericile catolice din decanatul de Bucovina s-au celebrat Sfinte Liturghii cu recviem. Apoi polonezii s-au întâlnit în Casele Polone pentru a cinsti printr-un minut de reculegere pe cei care au plecat.

Marti, 12 aprilie, Ghervazen Longher – președinte al Uniunii Polonezilor din România, deputat în Parlamentul României din partea minorității poloneze a făcut o declarație politică în care citim: „... Nu pot fi uitate zilele aceluia aprilie 2010, poate și pentru că noi, polonezii din România am simțit că nu suntem singuri, că în durerea noastră ne-au fost alături concetățenii noștri. Nu vom uita mișcătoarele dovezi de solidaritate umană ce se verifică în momente de cumpănă. Am simțit atunci că toți bucovinenii și nu numai, indiferent de naționalitate, au fost părtași la durerea noastră”. Tuturor celor care au fost cu noi în durere, recunoștința noastră.

Polonus
ISSN 1223-4192

Redactor năczelny:
Stanisława Jakimowska

Tipografia:
Grup Mușatinii

Pismo dofinansowane ze środków Senatu RP dzięki pomocy Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie
Zdjęcia na okładkach: www.dreamstime.com

